Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 14 stycznia 1938 Nr 13

Adam Romer

Zmiana w O. Z. N.

Warszawa, styczeń.

Ustąpienie pułk. Adama Koca z kierownictwa O. Z. N. jest niewątpliwie faktem o przełomowym znaczeniu dla tej organizacji. Już od wielu miesięcy sfery zainteresowane w jej powodzeniu, nie taiły swojego rozczarowania z dotychczasowych wyników jej akcji. Długo jednak przeważał pogląd, że „reorganizacja O. Z. N." winna być przeprowadzona z zachowaniem osoby płk. Koca, a to w obawie, by opinia publiczna ustąpienia jego nie utożsamiła z przekreśleniem jego „deklaracji", względnie, by opinia ta nie zachwiała się w zaufaniu do trafności autorytatywnej wyboru „właściwych osób na właściwe miejsce". Skoro obecnie zdecydowano się jednak na tak drastyczną zmianę, trudno, nie wiązać jej z przeświadczeniem o mylności dotychczas zastosowanych metod.

P. pułkownika Koca znamy od dawna i mamy wiele powodów do życzliwej oceny jego walorów osobistych. W legionach, w P. O. W., jako dowódca dywizji ochotniczej, w czasie misji w Finlandii, jako szef sztabu D. O. K. Lwów, we wszystkich rolach wojskowych wykazał wiele dodatnich cech żołnierskich, z karnością i lojalnością na czele; gdy później przeszedł na kierownicze stanowiska gospodarcze, opinia ta o nim budziła niejedną nadzieję na łagodzenie pod jego wpływem ostracyzmu personalnego i partyjnego rządzącej grupy. Były to złudzenia; w chwili powołania go na stanowisko szefa O. Z. N. miał on już w sferach, o których pozyskanie mu chodziło, dość utartą opinię człowieka dobrej woli, lecz zupełnie naiwnego w obliczu zadania, którego ogrom przerastał jego siły. Cała sprawa była przesądzona, kiedy płk. Koc zrezygnował z pozyskania współpracy zwartych ugrupowań opozycyjnych, a pokusił się o — zdobycie mas ponad głowami dotychczasowych przywódców. Udało się to co prawda Mussoliniemu i Hitlerowi, w warunkach daleko trudniejszych, bo w walce z ówczesnymi rządami. Udało się marszałkowi Piłsudskiemu, gdy był u władzy, sklecić — daleko skromniej od O. Z. N. pomyślany — B. B. W. R. A jednak nie można powiedzieć, by społeczeństwo polskie nie rozumiało konieczności konsolidacji w imię interesów obrony państwa. Śmiemy twierdzić, że pomimo całego rozbicia społeczeństwa opinia jest dość zgodna w pojmowaniu jedynie realnych metod, mogących do tej konsolidacji doprowadzić. Wskazał je w znakomity sposób Ignacy Paderewski. Jakże płk. Koc pozwolić mógł na konfiskatę odezw tego, który stać się mógł najpotężniejszym jego sojusznikiem, jeśli płk. Koc — w co chcemy wierzyć — naprawdę myślał o konsolidacji, a nie o ocaleniu przewagi wiadomej grupy, o co, jak wiadomo, z wielu stron O. Z. N. posądzają. Trzeba te rzeczy stawiać otwarcie.

Głównym błędem płk. Koca było zupełne nieorientowanie się w istotnych nastrojach społeczeństwa i w sile istniejących ugrupowań. Był zahypnotyzowany mylną zupełnie diagnozą, jako by społeczeństwo było całkowicie rozproszkowane i dlatego podatne do całkowicie nowych form organizacyjnych. Lekceważył on zasięg ideologiczny „starych partii", ograniczając go do ram ich efektywnych członków. Lekceważył lekcję ostatnich wyborów przed uchwaleniem nowej ordynacji, kiedy przecież „sukcesy" B. B. W. R. spowodowane były specyficznymi warunkami, napewno nie „normalnymi"; toteż i po BBWR. nie tyle pozostała „próżnia" ile wróciło dawne współzawodnictwo stronnictw. Jeżeli zaś mamy do czynienia z groźniejszym niż kiedykolwiek niebezpieczeństwem. „folksfrontu", powodującym wtórne niebezpieczeństwo „skoku w ciemność", to jest to naturalnym skutkiem osłabienia przez ucisk administracyjny dawnych partii ładu. Więc nie przez nową z nimi walkę, lecz przez porozumienie z nimi, przez próby współdziałania z nimi, przez wzmacnianie ich w imię interesów obrony państwa należało realizować „deklarację O. Z. N." Skoro wspólnym wrogiem narodu jest „folksfront", więc jasnym było, gdzie należało szukać sprzymierzeńców, a gdzie wrogów. Drugiego niebezpieczeństwa, „totalizmu" bynajmniej nie lekceważymy. Powstało ono jednak głównie dzięki współdziałaniu O. Z. N. w jego początkowej fazie ze skrajnymi nacjonalistycznymi grupami młodzieżowymi, oraz dzięki wybitnie „totalistycznej" marce, jaką w oczach większości społeczeństwa mają filary dotychczasowego monopolu wiadomej grupy do rządzenia państwem. Przesuwanie się O. Z. N. potem ku „lewicy" tego niebezpieczeństwa nie zmniejsza.

Wybór osób na kierownicze stanowiska w O. Z. N. równał się często lekceważeniu opinii publicznej i spowodował właśnie owe mniemania, przekreślające szanse zaufania, jakoby chodziło nie o zjednoczenie narodu, lecz o utrwalenie oligarchii. Najlepiej zapytać się kogokolwiek z ludu; albo nic nie wiedzą o O. Z. N. wobec braku dostatecznego „promieniowania", albo też machają ręką, wskazując na tożsamość personalną z B. B. „oczywistą i dla — chłopskiego rozumu", wykluczającą powodzenie „nowej próby..." Rozczarowanie do „starych polityków" popchnęło O. Z. N. w kierunku szukania zbliżenia z młodzieżą; zdawało się wielu, że można oddzielić młodzież od starszego pokolenia i w ten sposób zapewnić „jutro" dla O. Z. N. ponad głowami „antykwariuszów". Iluzję tę spotęgowało istnienie grup młodzieżowych poza wielkimi stronnictwami, przy czym jednak zapomniano, że miało się do czynienia z niezbyt licznymi rozłamowcami, pozostałymi po taktyce „rozbijania od wewnątrz" minionego okresu, albo też z kierownikami, nie mogącymi w pełni dysponować orientacją swoich pupilów. Młodzież zasadniczo wymaga autorytetów starszych i doświadczonych; weźmy chociażby autorytet R. Dmowskiego wśród młodzieży nacjonalistycznej najliczniejszej. W przełomowych chwilach narody zawsze oglądały się za takimi autorytetami, w rodzaju Clemenceau lub Hindenburga, chyba, że zjawiał się — geniusz! Można nie lubić „ludzi przedmajowych", ale przekreślić ich autorytet dążąc do zjednoczenia jest błędem, który zemści się nieuchronnie przy wyborach chyba nieuniknionych.

Nie wiemy, z czym przychodzi „spoza nawiasu" gen. Skwarczyński; jeśli reprezentuje radykalizm swojego śp. brata, to nie wróżyłoby to dobrze. Jakkolwiek bądź, powtarzamy nasze caeterum censeo: Tylko „rząd zjednoczenia i zaufania narodowego" może nas wyprowadzić z impasu.

Austria i Węgry opuszczą Ligę Narodów?

Budapeszt, 13. I. (PAT). Po zakończeniu konferencji budapeszteńskiej ogłoszono wspólną deklarację, w której przedstawiciele trzech rządów stwierdzają raz jeszcze z zadowoleniem pozytywne wyniki i pomyślny rozwój protokułów rzymskich. Przedstawiciele Austrii i Węgier wyrazili swą sympatię dla ścisłej współpracy istniejącej między dwoma wielkimi mocarstwami zaprzyjaźnionymi — Włochami i Niemcami, współpracy, która uświęcona została w osi Rzym—Berlin i stanowi nową i doniosłą gwarancję pokoju i odbudowy. Przedstawiciele Austrii przedstawili swą politykę, którą opierają na harmonii zasad protokułów rzymskich i układu austriacko-niemieckiego z dnia 11 lipca 1936 r. Przedstawiciele Włoch i Węgier wyrazili swe pełne zadowolenie z tej polityki.

Przedstawiciele Austrii i Węgier potwierdzili swe wyraźnie opozycyjne stanowisko wobec komunizmu i powitali z sympatją włosko-niemiecko-japoński pakt antykominternowski, który ożywiony jest tymi samymi zasadami. Potwierdzili oni swą decyzję zwalczania wszelkimi swymi siłami propagandy komunistycznej w swych krajach.

Przedstawiciele Austrii i Węgier zakomunikowali reprezentantowi Włoch swą decyzję przystąpienia do formalnego uznania rządu gen. Franco, jako legalnego rządu hiszpańskiego i wszystkich posiadłości i kolonii Hiszpanii.

Przedstawiciele Austrii i Węgier przyjąwszy do wiadomości słuszne i poważne przyczyny, które skłoniły rząd włoski do wycofania się z Ligi Narodów i stwierdziwszy głębokie następstwa, jakie decyzja ta pociąga za sobą odnośnie układu, celów i możliwości Ligi Narodów, oświadczają, że Liga Narodów nie może i nie powinna mieć charakteru ugrupowania ideologicznego. W tym wypadku Austria i Węgry zastrzegają sobie poddanie ponownemu zbadaniu swych stosunków z Ligą Narodów.

Przedstawiciele Włoch i Austrii potwierdzają ponownie, iż rządy ich uznają zupełne równouprawnienie Węgier w dziedzinie zbrojeń wojskowych. Przedstawiciele trzech rządów uważają za konieczne szybką realizację tej zasady.

Przedstawiciele Włoch i Austrii oświadczyli, iż rządy ich śledzą z wielkim zainteresowaniem rozwój stosunków pomiędzy Węgrami a Rumunią. Są one zdania, że zadawalniający wynik rokowań węgiersko-rumuńskich przyczyniłby się poważnie do konsolidacji pokoju w Europie naddunajskiej.

Wpłata Lasów Państwowych do Skarbu Państwa

Warszawa, 13. I. (PAT). W pierwszym kwartale roku gospodarczego 1937/38, tj. w okresie od 1 października do 31 grudnia 1937 r., Lasy Państwowe wpłaciły do Skarbu Państwa 11 milionów złotych. Suma powyższa nie obejmuje kwot wpłaconych przez państwowe gospodarstwo leśne tytułem podatków państwowych i samorządowych. Suma 11 miljn. zł przelana w pierwszym kwartale roku bież. gospodarczego, do Skarbu Państwa przez Lasy Państwowe, stanowią mniej więcej czwartą część wpłaty określonej ustawą skarbową.

„Hale przodków" w Berlinie

Berlin, 13. I. Obecny stan nastrojów religijnych w kołach partii narodowo-socjalistycznej charakteryzuje najlepiej fakt, że w ubiegłym tygodniu otwarto w Berlinie już trzecią t. zw. „halę przodków" (Ahnenhalle). Hale te służą nie tylko do kultu przodków, ale nawet stanowią jak gdyby świątynie, w których odbywają się takie ceremonie religijne, jak zawieranie małżeństw i uroczystości pogrzebowe, oczywiście świeckie.

Min. Beck w drodze do Genewy
zatrzymał się w Berlinie

Berlin, (PAT). W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy. O godzinie 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador Polski Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień miedzynarodowych.

Jak min. Beck ocenia opinię
społeczeństwa

Warszawa, 13. I. Donosiliśmy już wczoraj, że w dyskusji nad polityką zagr. zabrał głos min. Beck udzielając odpowiedzi na postawione pytania i poczynione przez posłów uwagi. Na szczególne zainteresowanie zasługuje omówienie spraw gdańskich. Min. Beck uważa, że pomimo trudności wyłaniających się ze współpracy z Gdańskiem, dokonano w ubiegłym roku szeregu posunięć korzystnych dla Polski, jak: **przedłużenie na 3 lata układu dotyczącego wykorzystania portu gdańskiego w drodze bezpośredniego porozumienia z senatem W. M. Gdańska oficjalną** deklarację senatu o poszanowaniu praw polskich i szereg innych.

Co się tyczy opinii społecznej uważa ją min. Beck za zbyt „nerwową".

Jeżeli opinia stawia pewne żądania — mówił, — domaga się pewnych rzeczy, *to jest to oczywiście objaw zdrowy.* Natomiast — tutaj już uogólniam — fale pewnej nerwowości powtarzające się z racji tych, czy innych zagadnień, *budzą we mnie dużo zastanowienia.* Dlaczego? dlatego, że tam, gdzie jest nerwowość, nie zawsze jestem pewny, ile jest źródła pochodzącego z polskiej troski, z polskiego dążenia, z polskiej aspiracji, *a ile może być prób akcji zewnętrznej dla wpłynięcia na zmianę kierunku polskiej polityki.*

Są dwa sposoby pomniejszenia roli państwa w życiu międzynarodowym i zmniejszenia jego znaczenia. Jeden to nacisk z zewnątrz, nacisk siłą. Na szczęście nie jest on stosowany zbyt często, bo istnieje przy tym ryzyko, że nadziać się można na bagnet. **Drugi sposób, istniejący codziennie prawie,** ***to próba wpłynięcia bądź to przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej, deformowanie faktów, bądź inną drogą — na zasadnicze wytyczne, jakie sobie świadomie rząd państwa naszego za aprobatą opinii polskiej obrał.*** Te drogi są bardzo różnorodne. Czasami jest to droga interesów, czasem jest to droga doktryn, a czasem jest to droga siania paniki po prostu. Pozwolę sobie zaapelować do Panów, jako przedstawicieli Izb, żeby zechcieli dobrze patrzeć na palce ludziom siejącym alarmy — także alarmy w sprawach gdańskich".

Dymisja francuskiego rządu!?
Przyczyna: zaostrzenie konfliktów społecznych

Paryż, 13. I. (PAT) Zapowiadany na drugą połowę stycznia kryzys gabinetowy, został, jak się zdaje przyspieszony. W środę wieczorem i czwartek rano **wytworzyła się niespodziewanie atmosfera przesilenia.** Po konferencjach z przedstawicielami związków zawodowych rozeszła się nagle późnym wieczorem w kołach dziennikarskich wiadomość o nieoczekiwanej a długotrwałej naradzie pomiędzy premierem Chautemps a ministrem skarbu Bonnet, w której wziął również udział przybyły w innych sprawach do premiera przewodniczący Izby deputowany Herriot. Jednocześnie późnym wieczorem odbyli oddzielną naradę ministrowie socjalistyczni. W ciągu nocy zawiadomiono członków gabinetu o zwołaniu na godzinę 10 rano nagłego posiedzenia rady ministrów.

W kuluarach parlamentarnych nagłe zwołanie rady ministrów potraktowane zostało, **jako oznaka zbliżającego się kryzysu gabinetowego.** Z krążących w kołach parlamentarnych informacyj wynika, **że ostatni poważny spadek franka** w notowaniach terminowych wytworzył dla ministra finansów niezwykle trudną sytuację tak, że na wczorajszej konferencji z premierem min. Bonnet oświadczyć miał kategorycznie, **że w atmosferze konfliktów społecznych nie może wykonać skutecznie swego zadania.**

Koła socjalistyczne i komunistyczne wystąpiły jednocześnie z gwałtownym atakiem przeciw sferom finansowym i bankowym, oskarżając je o to, że pragnąc poprzeć stanowisko związku przemysłowców francuskich w konferencjach, zwołanych przez rząd, **rozpętały wielką spekulację, uderzającą we franka.**

W kuluarach parlamentarnych od samego rana panuje dziś niezwykłe ożywienie, przy czym zaznaczyć należy, że deputowani z kół prawicowych zapowiadają już na dziś krótkotrwały kryzys gabinetowy, w którego wyniku powstałby nowy rząd Frontu Ludowego z niewielkim rozszerzeniem na prawo. W rozmowach wymienane są nazwiska ewentualnych kandydatów na premiera przyszłego gabinetu, **przyczym wysuwa się głównie osobę b. premiera Sarraut.**

Zapowiedź zakończenia wojny gospod.
między Irlandią i W. Brytanią

Londyn, 13. I. (PAT). Stosunki pomiędzy W. Brytanią a Irlandią zdają się wchodzić w nową, bardziej normalną fazę. Trwająca od blisko 6 lat wojna gospodarcza i walka polityczna pomiędzy obu rządami, rozpoczęta z chwilą dojścia do władzy de Valery, **jest bliska zakończenia.**

W poniedziałek 17 stycznia rozpoczną się w Londynie doniosłe rokowania pomiędzy W. Brytanią a **Irlandią.** Rokowania toczyć się będą przede wszystkim na płaszczyznie gospodarczej, a nie ulega wątpliwości, że również będą omawiane zagadnienia konstytucyjne. Wskazuje na to zresztą udział w delegacji brytyjskiej ministra spraw wewn. Hoare, do którego kompetencji należą sporne dziś sprawy obywatelstwa brytyjskiego, jeśli chodzi o obywateli irlandzkich. Ponadto kanclerz skarbu Simon jest jednym z najwybitniejszych w składzie rządu brytyjskiego znawców prawa konstytucyjnego.

Wiadomość o tych rokowaniach wywołała w **londyńskich kołach politycznych wielkie wrażenie, albowiem trudno przypuścić, aby premier Chamberlain rozpoczynał rokowania z premierem de Valerą bez dostatecznego uprzedniego przygotowania.** W razie powodzenia tych rokowań, dużą zasługę przypisać należy ministrowi dominów Malcolmowi Mac Donaldowi. Minister Mac Donald wytrwale przygotowywał grunt dla obecnych rokowań i sam fakt rozpoczęcia ich jest powodzeniem jego akcji.

Ultimatum Japonii wobec Chin

Londyn, 13. I. Według obiegających pogłosek, Japonia ma postawić rządowi chińskiemu 7-dniowe ultimatum i w ten sposób zmusić Chiny do ostatecznej kapitulacji.

Nowa wymiana not między rządem polskim i sowieckim

Warszawa, 13. I. (PAT). W związku ze znanymi incydentami kolejowymi na linii kolejowej Zdołbunów — Szepetówka i notą ambasady sowieckiej z dnia 3 grudnia ub. r. rząd polski, jak wiadomo, polecił ambasadzie R. P. w Moskwie udzielenie odpowiedzi komisariatowi ludowemu spraw zagranicznych.

Na notę polską wręczoną przez ambasadora R. P. w Moskwie w dniu 24 grudnia ub. r. rząd sowiecki odpowiedział notą nową, złożoną w naszej ambasadzie w Moskwie, **w której domaga się ponownie zabezpieczenia przez stronę polską normalnej komunikacji kolejowej na wspomnianym odcinku.**

Ambasada polska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia odpowiedzi pisemnej, **kładącej nacisk na konieczność unormowania stosunków kolejowo-granicznych ze strony sowieckiej w kierunku skrupulatnego wykonywania obowiązujących umów, co jest jedyną drogą, prowadzącą do utrzymania normalnego współżycia sąsiedzkiego.**

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 13. I. (Telef.). Dziś w siódmym **dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: 10.000 zł na nr 129.536; 5.000 zł na nry: 26.049, 86.042, 141.745, 173.581; 2.000 zł na** nry: 8.254, 30.844, 45.577, 56.975, 63.980, 67.146, 71.616, 73.378, 104.803, 125.943, 136.258, 143.169, 145.158, 184.717.

W trzecim i czwartym: 20.000 zł na nr 138.779; 10.000 zł na nr 60.434; **5.000 zł** na nr 171.308; **2.000 zł** na nry: 26.956, 84.262, 94.387, 95.812, 120.101, 134.274, 138.259, 169.362, 184.516.

Frank spada

Warszawa, 13. I. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych **nastąpiło dalsze gwałtowne pogorszenie się sytuacji franka franc.** Dewiza na Paryż notowana była w Zurychu 14,59 wobec 14,62½ wczoraj, natomiast w Londynie o godz. 14-ej — 148,56 wobec 148,03 przy otwarciu i 147,66 przy wczorajszym zamknięciu.

List ze Lwowa

Lwów, w styczniu.

Lwi gród ma nielada sensację i to nie jedną. B. rektor Uniwersytetu lwowskiego, prof. Stanisław Kulczyński, rozesłał do prasy obszerny list, w którym wyjaśnia przyczyny swej rezygnacji. List ten zawiera kilka sensacyjnych ustępów. „Dnia 7 bm. — pisze m. in. b. rektor Kulczyński — złożyłem urząd rektora, ponieważ nie chciałem położyć swego podpisu na akcie, który z imienia nazywa się „zarządzeniem władzy rektorskiej", w istocie zaś swojej jest wymuszonym pod presją terroru wekslem, który realizować ma stronnictwo polityczne, a pokrywać Uniwersytet kosztem swego prestiżu i swych żywotnych interesów". W dalszym ciągu listu b. rektor Kulczyński uzasadnia obszernie wyrażony na wstępie pogląd.

Zdawało się, że na tym liście sprawa się zakończy. Tymczasem onegdaj rozeszły się wiadomości, że dwaj dziekani, a to dziekan wydziału lekarskiego prof. dr Ostrowski i dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. dr Samsonowicz, solidaryzując się z byłym rektorem Kulczyńskim, zrezygnowali ze stanowiska dziekanów.

Przejrzysty cel miała wizyta złożona Prorektorowi przez delegację studentów żydów z protestem przeciw ghettu. Delegacji p. Prorektor oświadczył, że nastroje w kraju zmuszają władze do wprowadzenia ghetta i uniwersytet lwowski nie może być pod tym względem wyjątkiem.

Gdy żydzi oświadczyli, że po lewej stronie siedzieć nie będą, usłyszeli odpowiedź, że „władze uniwersyteckie będą musiały to uznać za opór władzy".

Stanowisko władz uniwersyteckich jest więc jasne i zdecydowane. Spotkało się ono z aprobatą całego polskiego społeczeństwa, które z niemałym zdziwieniem dowiedziało się o tym, że prof. dr Gauszyniec zapewnia prasę osobnym pismem, iż na jego wykładach i ćwiczeniach nie zaszły dotąd i nie zachodzą próby zastosowania ghetta, ponieważ słuchacze bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe żyją ze sobą w doskonałej i przykładnej zgodzie(!?)

W dalszym ciągu tego listu prof. Gauszyniec pozwolił sobie na niesmaczną krytykę zarządzenia Prorektora, oraz założył „protest przeciwko prześladowaniom bezbronnej mniejszości narodowej" i przeciwko „hańbieniu" głębokich tradycji naukowych i kulturalnych U. J. K.".

Polska młodzież akademicka z niemniejszym zainteresowaniem, niż starsze pokolenie, obserwuje bieg wypadków na U. J. K. interesując się żywo kulisami różnych spraw. Zainteresowanie skupia się m. in. wokół ostatniego posiedzenia senatu. Według krążących wśród akademików Polaków wersyj wniosek o wydanie zarządzenia wprowadzającego ghetto uzyskał prawie jednomyślną zgodę Senatu. Rektor Kulczyński jednak nie chciał wydać tego zarządzenia i podał się do dymisji. Wobec tego senat odbył dalszą naradę nad wytworzoną sytuacją i powziął uchwałę, w myśl której prorektor Longchamps upoważniony został do wydawania zarządzeń.

Taka wersja krąży wśród młodzieży akad., która, jak zaznaczyłem, przygląda się wypadkom na terenie uczelni w zupełnym spokoju, przynajmniej do tej pory.

K. L.

Gen. Żeligowski nie ustąpi

Warszawa, 13. I. (Telef.). Dzisiejszy dzień w Sejmie jest niezwykle ożywiony i pracowity. Przede wszystkim ma się dziś zadecydować ostatecznie sprawa ochrony lokatorów. Większe jednak zainteresowanie niż ustawa o ochronie lokatorów wywołało na terenie parlamentu posiedzenie Sejmowej Komisji Wojskowej i dalsze losy zatargu między 16 członkami Komisji Wojskowej a prezesem tej Komisji gen. Żeligowskim, o wystąpienie gen. Żeligowskiego w sprawie okólnika p. premiera dotyczącego wodza naczelnego. Komisja zebrała się o godz. 15.45 na kwadrans przed posiedzeniem plenarnym Sejmu. Obradom przewodniczył wiceprezes Komisji wicemarszałek Schaetzel, który udzielił głosu posłowi de Thun. Poseł ten zgłosił wniosek, by porządek dzienny uzupełniono wstawieniem jako punktu pierwszego ustąpienie przewodniczącego Komisji Wojskowej. W głosowaniu wniosek uzyskał większość. P. Schaetzel odczytał następnie list, który otrzymał od gen. Żeligowskiego. List ten brzmi:

Szanowny panie marszałku! Na terenie Komisji Wojskowej powstały dwie sprawy: 1) Rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Ta sprawa jako dotycząca wojska musi być natychmiast załatwiona. Przesyłam przeto projekt ustawy i proszę Pana o zwołanie Komisji. 2) Druga sprawa dotyczy mego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia. Otrzymałem od kilkunastu posłów, członków Komisji pismo, że wobec różnicy poglądów, jaka się ujawniła między nimi a mną na rolę wodza naczelnego w państwie nie uważają za możliwe dla siebie współpracować ze mną jako przewodniczącym Komisji Wojskowej. Dla uniknięcia wszelkiej niejasności, że treścią mojego przemówienia w dniu 2 grudnia było nie omówienie roli naczelnej władzy wojskowej w państwie, lecz poddanie krytyce i wytknięcie tych faktów, które świadczą o szukaniu dla ustroju państwa jakichś nowych dróg, zamiast ścisłego przestrzegania konstytucji.

Z tego właśnie założenia wychodząc stwierdziłem wówczas, że wydanie przez prezesa Rady Ministrów okólnika uważam za krok błędny, gdyż wprowadza on dualizm władzy państwowej, a podporządkowanie się generalnemu inspektorowi sił zbrojnych przekłada konstytucyjną odpowiedzialność premiera na wodza naczelnego. Mówiłem także, że tworzenie OZN na terenie parlamentu uważam za drogę do krępowania niezależnej działalności poselskiej. A co do roli wodza naczelnego w państwie powiedziałem: „Oczywiście nie ma dziedziny najmniejszej, nie ma resortu, do którego by wódz naczelny nie miał wglądu. Pierwszy protestowałbym, gdyby nasza konstytucja w czymkolwiek uwłaczała roli naczelnego wodza". List panów posłów, jak sądzę, miał na myśli życzenie, ażebym złożył mandat prezesa Komisji Wojskowej. Tego uczynić nie mogę nie tylko dlatego, że i dziś w całej rozciągłości podtrzymuję poglądy wypowiedziane w dniu 2 grudnia na plenum, ale także dlatego, że tym przyznałbym rację autorom pisma oraz usankcjonowałbym obyczaj krępowania roli posła przy pełnieniu jego obowiązków. Proszę przeto p. marszałka o podanie tego listu do wiadomości Komisji Wojskowej. — Gen. Żeligowski.

Następnie poprosił znowu o głos poseł de Thun i odczytał następujące oświadczenie: W imieniu kolegów członków Komisji Wojskowej, którzy wystosowali list do p. gen. Żeligowskiego oświadczam co następuje: Treść listu, który był wyrazem naszego najistotniejszego przekonania podtrzymujemy w całej rozciągłości. Jak to w liście stwierdziliśmy z p. gen. Żeligowskim jako przewodniczącym Komisji Wojskowej współpracować nie możemy i nie będziemy.

Wobec tego faktu stawiam wniosek, aby posiedzenie dzisiejsze p. wiceprezes odroczył a na następne postawił jako punkt pierwszy sprawę wyboru nowego przewodniczącego. — Jednocześnie oświadczam, że od roku 1928 zaistniał w izbach obyczaj, że sprawy sił zbrojnych i ich zwierzchnictwa nie były nigdy przedmiotem dyskusji plenum a w konsekwencji i dyskusji prasowej i ten dobry obyczaj chcemy podtrzymać w dalszym ciągu i żadnej dyskusji na te tematy nie podejmujemy.

Poseł Schaetzel poddał wniosek pod głosowanie. Uzyskał on większość. Przed zamknięciem posiedzenia poprosił jeszcze o głos poseł Formela i i oświadczył, że nieprawdziwą jest wiadomość, która ukazała się w prasie, jakoby on podpisał deklarację do gen. Żeligowskiego. Wspomnianej deklaracji poseł Formela nie podpisał. Na tym posiedzenie zamknięto.

Ochrona lokatorów utrzymana
Sejm zaakceptował stanowisko Senatu

Warszawa, 13. I. (Telef.). O godz. 16 rozpoczęło się posiedzenie plenarne Sejmu, poświęcone przede wszystkim załatwieniu poprawek do Senatu do ustawy o ochronie lokatorów. Posiedzenie wywołało zarówno w Sejmie, jak i poza nim, olbrzymie zainteresowanie. Galeria dla publiczności była przepełniona. W kuluarach zjawiły się dwie delegacje, jedna Zw. Właścicieli Nieruchomości, druga Zw. Lokatorów, które prosiły o audiencję w prezydium Sejmu. Przyjął je wicemarszałek Podoski. Dyskusja nad ochroną lokatorów rozpoczęła się dopiero o godz. 18, gdyż przed tym załatwiono szereg drobnych spraw. Zmiany Senatu do ustawy o przedłużeniu obniżki komornego oraz ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów referował poseł Gładysz.

Referent stwierdził, że odrzucenie działu 2 i 3 ustawy jest wnioskiem niewłaściwie wyciągniętym przez Senat. Działy te zawierają przepisy rzeczowe i właściwe. Twierdzenie zaś, że likwidacja ochrony lokatorów dojrzeje w tym momencie, kiedy nastąpi nasycenie rynku mieszkaniami nie jest żadnym programem albowiem nie rozstrzyga problemu w czasie. Projekt rządowy zawiera program, albowiem nakłada on obowiązek rozwiązania tego zagadnienia w pewnym określonym czasie. W projekcie nie można dopatrywać się żadnego niebezpieczeństwa dla lokatorów, albowiem zawsze jest czas na wniesienie odpowiednich poprawek, o ile życie je nakaże. Mówca daleki jest od tego, ażeby projekt uważać za ideał załatwienia sprawy mieszkaniowej w Polsce, ale niewątpliwie stanowi on krok naprzód. Poseł Gładysz zakończył wnioskiem o odrzucenie wszystkich poprawek Senatu i przyjęcie poprzedniego projektu Sejmu. Rozwinęła się obszerna dyskusja, w której przedstawiciele sfer pracowniczych jak posłowie Szczepański i Pochmarski występowali w obronie poprawek Senatu, inni zaś posłowie sprzeciwiali się tym poprawkom.

Godz. 7.15 Sejm przystąpił do głosowania nad poprawkami Senatu przez drzwi. Za odrzuceniem ich wypowiedziało się 77 posłów a za utrzymaniem 79, czyli, że poprawki Senatu utrzymały się nawet zwykłą większością. Ochrona lokatorów została zatem utrzymana bezterminowo.

Sprawa sądów przysięgłych rozstrzygnie się 18 b. m.

Warszawa, 13. I. (Telef.). Sprawa sądów przysięgłych w Małopolsce rozstrzygnie się ostatecznie w Senacie we wtorek 18 b. m. Na godzinę 12 tego dnia zwołane zostało posiedzenie plenum Senatu. Na porządku dziennym zamieszczono m. in. ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych. W tej chwili największe zainteresowanie budzi los poprawki, uchwalonej przez Komisję na wniosek senatora Petrażyckiego. Jak wiadomo, poprawka ta wprowadziła do ustawy przepis, że procesy rozpoczęte już przed sądami przysięgłymi, mają być mimo wejścia w życie ustawy zakończone przed sądami przysięgłymi. Co do przyjęcia samej ustawy, to uchodzi ono za rzecz pewną, że Senat tym razem ją uchwali.

———o———

Emerytury i renty inwalidzkie na Komisji Sejmowej

Warszawa, 13. I. (Tel.). Sejmowa Komisja Budżetowa wznowiła dziś po przeszło 3-tygodniowej przerwie obrady nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły. Na porządku dziennym był dział emerytur oraz rent inwalidzkich. Obeszerniej omawiano zagadnienie emerytur, przy czym na uwagę zasługuje oświadczenie referenta posła Ostafina, poparte przez wicemin. Grodyńskiego, *że Senat prawdopodobnie w krótkim czasie uchwali przyjętą jeszcze w roku zeszłym nowelę do dekretu emerytalnego i że w trzecim czytaniu budżetu będą postawione odpowiednie wnioski, zmierzające do przystosowania liczb budżetowych do nowych przepisów emerytalnych.* Jeżeli chodzi o renty inwalidzkie, te referent poseł Wagner postawił wniosek o podwyższenie zaopatrzeń weteranów powstania 63 roku z tym, żeby podwyżka obowiązywała już od 1 stycznia b. r.

———◆———

Ś. P.

Dr HENRYK DYMIDOWICZ

Adwokat, obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 75, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go stycznia 1938 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dn. 15 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, po czym nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego, na które-to smutne obrzędy stroskani: córka, zięć, wnuki i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z ostatniej chwili

Rewelacyjna interpelacja ks. Lubelskiego

Warszawa, 13. I. (Telef.). Poseł ks. Lubelski zgłosił do p. premiera oraz ministra poczt i telegrafów interpelację w sprawie gwałcenia w urzędach pocztowych tajemnicy listowej. Interpelacja powiada: Dnia 22 grudnia ub. roku wrzuciłem do skrzynki pocztowej w Sejmie list, zaadresowany do b. marsz. Sejmu p. M. Rataja, w którym dziękowałem mu za przesłane mi gratulacje z powodu nominacji mojej przez Ojca św. na infułatadziekana kapituły katedralnej w Tarnowie.

Dnia następnego dostał p. Rataj list. Koperta tego listu z pieczęcią poczty sejmowej była adresowana, jak to później p. Rataj stwierdził, moją ręką, wewnątrz zaś był list pisany inną ręką od jakiegoś nieznanego ani mnie, ani p. Ratajowi Eug. Chmielewskiego z Przywuchy na Wołyniu. Następnego znowu dnia, to jest 24 grudnia 1937 r., zawiadomił p. Rataja adw. dr Ołpiński z Warszawy, ul. Nowogrodzka 8, że otrzymał kopertę z pieczęcią poczty w Dubnie na Wołyniu, adresowaną ręką Eug. Chmielewskiego, a wewnątrz koperty list ks. Lubelskiego, napisany do p. Rataja. Nie potrzeba być detektywem, by na podstawie powyższych faktów stwierdzić, że mój list wysłany przez pocztę sejmową do p. Rataja i list p. Eug. Chmielewskiego do adw. Ołpińskiego, zanim doszły do rąk właściwych adresatów, były przez kogoś w urzędzie pocztowym w Warszawie otwierane, przy czym zawartość kopert przez przeoczenie została zmieniona.

Wypadek ten potwierdza opinię tych ludzi, którzy opierając się na podobnych zdarzeniach twierdzą, że w Polsce listy pewnych osób są w urzędach pocztowych przeglądane i notowane i dlatego osoby listy w ważniejszych i poufnych sprawach pisane wysyłają nie pocztą, ale umyślnymi posłańcami albo dobrze oklejone nie raz i w kilku kopertach. Następnie ks. Lubelski powołuje się na to, że tę tajemnicę listów gwarantuje nie tylko konstytucja ale i przepisy pocztowe oraz przepisy karne i zwraca się do prezesa Rady Ministrów oraz ministra poczt z zapytaniem co zamierzają uczynić w sprawie konkretnego wypadku pogwałcenia tajemnicy listowej odnośnie listu jego pisanego do p. Rataja i listu p. Chmielewskiego zaadresowanego dra Ołpińskiego.

Druga interpelacja ks. posła Lubelskiego dotyczy bezprawnego nakładania i ściągania podatków od zakładów naukowych i wychowawczych należących do katolickich zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich.

Wiadomości z kraju

Protest

Dziesięć stowarzyszeń i instytucyj w Kościelisku (k. Zakopanego) wniosło do Dyrekcji Poczt w Krakowie protest przeciw przyjęciu na stanowisko posłańca pocztowego w Kościelisku niej. St. Kaszyka, z powodu, że Kaszyk jest znanym agitatorem sekty „badaczy Pisma św.“ i za tę agitację został już usunięty z sanatorium wojskowego.

Osławionemu sekciarzowi darowano trzy lata więzienia

„Arcybiskup“ mariawicki Kowalski odsiadywał 4 i pół letnią karę w ciężkim więzieniu rawickim, skazany na pozbawienie wolności za czyny niemoralne. Onegdaj Kowalski opuścił mury więzienia. W czasie odsiadywania kary znajdował się pod opieką dwu sióstr mariawickich, które mieszkając w Rawiczu dostarczały Kowalskiemu pożywienia, książek i gazet. Kowalski trzymał się z dala od swych współtowarzyszy więziennych, starając się do nich nie zbliżać w czasie przechadzek. Od prac warsztatowych, przy których obowiązkowo są zatrudniani „pensjonariusze“ więzienia rawickiego był zwolniony i według opinii władz przełożonych, w czasie całego swego pobytu w więzieniu zachowywał się wzorowo. Na mocy amnestii darowano Kowalskiemu 3 lata. „Arcybiskup“ Kowalski po opuszczeniu więzienia udał się w przebraniu cywilnym do Warszawy.

Lwów

WŚCIEKŁY PIES NAPADAŁ NA PRZECHODNIÓW. Ubiegłej nocy wałęsał się po ul. Słowackiego, parku im. Kościuszki i ul. Brajerowskiej duży wilczur, który zdradzał oznaki wścieklizny. Wilczur ten rzucał się na spóźnionych przechodniów i w pewnym momencie zaatakował dwu posterunkowych, odbywających służbę obchodową. Gdy niebawem pies ukazał się na ul. Gródeckiej, przechodzący posterunkowy zastrzelił go.

B. POSEŁ SOCJALISTYCZNY SKAZANY ZA ZNIESŁAWIENIE TOWARZYSZA PARTYJNEGO. Przed czterema laty w lokalu Związku Strzeleckiego w Stanisławowie wybuchła bomba. Wszczęte dochodzenia wykazały, że bombę tę zakupił kolejarz A. Piwowar, który zeznał, że nabył ją na polecenie dr St. Dręgiewicza. Dr Dęgiewicz zeznaniom Piwowara zaprzeczył, twierdząc, że żadnej puszki nigdy nie zamawiał. Śledztwo przeciw dr Dręgiewiczowi i A. Piwowarowi z braku dowodów zostało umorzone. Wówczas b. poseł inż. A. Hausner oświadczył, że dr Dręgiewicz jest prowokatorem, sąd partyjny pozbawił go prawa piastowania g.dności partyjnych, a Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. dra Dręgiewicza z partii w ogóle wykluczył. Wtedy to dr Dręgiewicz wystąpił ze skargą o zniesławienie przeciw inż. A. Hausnerowi. Na wczorajszej rozprawie, po złożeniu dodatkowych wyjaśnień przez oskarżonego, — w których m. in. powiedział, że dążył jedynie do tego, aby dr Dręgiewicza jako skompromitowanego w opinii odsunąć zupełnie z życia politycznego, — sąd odrzucił wniosek obrony o prowadzenie dowodu prawdy, oraz wydał wyrok skazujący inż. A. Hausnera na 2 miesiące z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat, 100 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów przewodu sądowego.

Przemyśl

NAZWA ULICY BARSKIEJ UTRZYMANA. W czerwcu ub. r. uchwaliła Rada miejska, na wniosek socjalistów przemianować ulicę Barską na ul. Ignacego Daszyńskiego. Przeciwko tej uchwale Rady która godzi w patriotyczne uczucia wszystkich Polaków w Przemyślu, wniósł radny mgr. Bilan protest do Województwa, zaznaczając, że jest tu szereg ulic i to pięknych jak n. p. Niecała, Kamienna, Cmentarna itd., które można było oznaczyć nazwiskami zasłużonych obywateli. Obecnie nadeszła z Województwa decyzja nakazująca reasumcję uchwały znoszącej nazwę ulicy Barskiej, uwzględniając w całości wniesiony protest.

NADUŻYCIA W ZAKŁADZIE WODOCIĄGOWYM. Skierowane przeciw dyrektorowi Zakładu Wodociągowego p. inż. Panezijowi dochodzenia toczą się w dalszym ciągu i szereg zarzutów już mu udowodniono. W związku z tym inż. Panezij został odsunięty od kierowania zakładem wodociągowym. sprawując jedynie nadzór techniczny z powodu braku drugiego inżyniera. Charakterystycznym jest, że część winy, usiłował przyjąć na siebie żydowski radny Amster, lecz śledztwo rozbiło te familijn. kombinacje. Zauważyć należy, że zakład wodociągowy zniósł cały szereg studzienek ulicznych, wskutek czego w domach pozbawionych wodociągów zabrakło wody, co jest niezmiernie krzywdzącym i studnie winny być ponownie zrekonstruowane

W POWSZECHNYM SZPITALU W PRZEMYŚLU olbrzymia większość stale zatrudnionych lekarzy — to żydzi. Jak w innych miastach, gdzie to już zrobiono, potrzebna jest i tu gwałtowna dezynfekcja.

AKADEMICKIE KOŁO PRZEMYŚLAN urządziło w dniu 4 b. m. opłatek dla swych członków. Pierwszy ten występ wznowionej organizacji, zgromadził około 100 osób i wypadł pod każdym względem dodatnio.

NA PRZYTULISKO UBOGICH przy ul. Wiśniowieckiego, zebrano w r. z. kwotę 2146 zł. 17 gr., które użyte zostały na utrzymanie biedaków tam umieszczonych.

ZE SALI SĄDOWEJ. W Wapowcach pow Przemyśl zakradli się do mieszkania kasjera spółdzielni „Przyszłość“ złodzieje i w czasie, gdy tenże spał, wynieśli kufer, gdzie znajdowała się gotówka 579 zł. Gotówkę zabrali, zaś kufer z rzeczami pozostawili pod lasem. Sąd Okr. zasądził sprawców M. Pasternaka na 1½ roku, D. Kaczmara na 1 rok i St. Kozaka na 6 miesięcy więzienia. Za niezabezpieczenie kamieniołomu, gdzie skutkiem osypania się szutru, znalazły śmierć dwie dziewczynki 4 i 6-letnie, bawiące się tamże — zasądził Sąd tut. właścicieli kamieniołomu braci Iwana i Michała Kurnickich na karę aresztu po trzy miesiące.

PRZEMYSKIE TOW. NARCIARZY urządza w niedzielę 16 b. m. „Bieg rozstawny“ 4 x 10 klm. Start, zmiana sztafet i meta na polance lipowickiej za strzelnicą. Start o godz. 10.30. Wstęp 1 zł., dla mło-

Poborca P.Z.U.W. zdefraudował 15 tys. zł.

Obowiązki poborcy wojewódzkiego i powiatowego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łucku pełnił 34-letni C. Ruszowski. Czynności Ruszowskiego polegały na inkasowaniu pieniędzy z tytułu opłat za ubezpieczenie ogniowe. W pierwszych dniach kwietnia ub. r. Ruszowski miał zdać rozliczenie z zainkasowanych sum. przed obowiązkiem tym uchylał się jednak, w końcu „zachorował“ i przesłał za pośrednictwem adwokata list do zakładu z żądaniem wypłacenia mu prowizji i odszkodowania za dotychczasowy czas pełnienia służby. Żądania te były bezpodstawne wobec stwierdzenia, że w nadesłanych przez Ruszowskiego kwitach *brak było pokrycia na około 10.000 zł.* W czasie dalszych rozliczeń stwierdzono, że Ruszowski zdefraudował 15.375 złotych.

Po ujawnieniu tej defraudacji Ruszowski ulotnił się i był poszukiwany przez policję. Nie znajdując jednak innego wyjścia, zgłosił się osobiście w urzędzie prokuratorskim, przyznał się do popełnionej defraudacji i został osadzony w więzieniu. *Z przywłaszczonych sum naleziono przy aresztowanym tylko 8.35 zł.*

Ruszowski stanął obecnie przed Sądem Okr. w Łucku i skazany został na 4 lata więzienia, pozbawienie praw na lat 5 i zwrot 13.000 zł. z przywłaszczonych sobie sum.

Katastrofa budowlana w Przemyślu

W Przemyślu zdarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć jednego z robotników i ciężkie poranienie dwu innych. Katastrofa miała miejsce przy ul. Mniszej, gdzie robotnicy pracowali nad rozebraniem kiosku, który stał za blisko stacji benzynowej. W pewnym momencie, robotnicy nie wiedząc, że lewary, na których spoczywała podłoga kiosku, prowadzą również pod t. zw. mur ogniowy, podważyli je i spowodowali **runięcie muru.** Robotnicy zasypani zostali gruzem. **Kl. Weiss poniósł śmierć na miejscu, J. Wityk dogorywa w szpitalu a robotnik Kłak odniósł szereg ciężkich** obrażeń i również został odstawiony do szpitala. Na miejscu katastrofy władze budowlane i sądowe prowadzą dochodzenia.

Prokurator piętnuje
działalność defraudanta starosty

W dalszym ciągu procesu b. starosty Robakiewicza sąd przystąpił do przesłuchania biegłych lekarzy co do stanu psychicznego oskarżonego, a to dr Tomaszka i dr Hackera. Według orzeczenia znawcy lekarza dr. Tomaszka, które poparł dr Hacker uznano, że stan Robakiewicza w ostatnich czasach nie był tego rodzaju, aby on nie zdawał sobie sprawy co czyni. Badania powyższe miały na celu sprawdzenie stanu psychicznego w chwili przyjmowania grypsu w więzieniu.

Z kolei zabrał głos prokurator i poddał analizie czyny oskarżonego oraz metody jego postępowania. Szczególnie ostro napiętnował te ostatnie. „Oskarżony — mówił prokurator — zasłaniał się tym, że pieniądze szły na cele związane z dobrem Państwa, ale **czyż nie wiedział o tym, że nędza ludności, którą okrada może pchnąć ją w objęcia komunizmu!?** Z tego powodu raczej jego akcję można uważać za szkodliwą dla państwa! — Albo czyż potrącanie sobie podatków dochodowych i na fundusz pracy, fałszowanie kwitów i asygnat, demoralizowanie podwładnych namawianiem do nadużyć, przyjęcia urządzane dla celów karierowiczowskich etc., etc., nie świadczą o tym jak źle pojmował osk. swoje obowiązki obywatelskie!? Prokurator określił postać oskarżonego, jako postać **aktora, który doskonale odegrał komedię, zachowując na zewnątrz pozory honoru,** którego **w rzeczywistości nie posiadał.**

Prokurator pod koniec przemówienia prosił Sąd o wydanie surowego wyroku.

Zajmując się w swym przemówieniu osk. Stawińskim stwierdził prok., iż i ten osk. jest winny, gdyż działał świadomie na niekorzyść instytucji, w której pracował.

Po mowie prokuratora powód cywilny zgłosił imieniem Wydz. Pow. w Nadwórnej powództwo w wysokości ponad 13 tysięcy złotych.

Obrońca osk. Stawińskiego starał się wykazać, iż cały ciężar winy Stawińskiego spada na osk. Robakiewicza, gdyż on jest sprawcą tego, iż ten uczciwy człowiek znalazł się na ławie oskarżonych.

W końcu zabrał głos obrońca osk. Robakiewicza i w dłuższym przemówieniu starał się doszukać momentów łagodzących odnośnie winy oskarżonego, który stał się ofiarą stosunków w swoim rodzaju niepomyślnych dla psychiki osk.

Ponieważ **obrońca wniósł o zarządzenie tajności** rozprawy na dalszą część swej mowy obrończej Trybunał zgodził się i zarządził tajną rozprawę.

Po uchyleniu tajności przewodniczący ogłosił wydanie wyroku na piątek 14 bm.

Kielce

POMNIK PŁK. CZACHOWSKIEGO — BOHATERA Z 1863 R. W KOŃSKICH. Zarząd Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny w Końskich pod przewodnictwem prezesa Szymańskiego, podjął energiczną akcję uczczenia bohatera z roku 1863 i zwycięzcy spod Stefankowa w pow. koneckim płk. Dyonizego Czechowskiego. W dn. 22 bm. odbędzie się uroczystość ku czci bohatera i zbiórka na pomnik. Równocześnie organizacje koneckie uczczą pamięć powstańców z 1863 r. Makulskiego i Łączkowskiego, straconych przez Rosjan w pobliżu stacji kolejowej oraz Sobeckiego i Jaroska, którzy zginęli pod Gowarczowem i wielu innych. W Szydłowcu powstał podkomitet z rejentem Sowińskim na czele, który ma opiekować się grobami poległych powstańców złożonymi na cmentarzu Szydłowieckim.

KREDYTY NA SZKOŁY POWSZECHNE. — Rada miejska w Kielcach w trosce o rozbudowę szkolnictwa powszechnego postanowiła wybudować obok nowego drewnianego budynku szkolnego przy ul. Warszawskiej drugi bliźniaczy budynek. W tym celu uchwalono zaciągnąć długotrwałą bezprocentową pożyczkę w Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych w wysokości 40 tys. zł. Jednocześnie Rada postanowiła przyjąć od adwokata Hassenbeina i inż. Ferstera darowiznę placu pod rozbudowę szkoły powszechnej Nr 9 na Baranówku

ZAWODY NARCIARSKIE W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH. Padające obficie śniegi wytworzyły w Górach Świętokrzyskich doskonałe warunki dla narciarzy. Grubość pokrywy śnieżnej 35 cm. Pogoda jest przepiękna. Temperatura wynosiła we środę w Kielcach 6 stopni Cels. poniżej zera. Na drogach potworzyły się zaspy i autobusy kursują ze znacznymi opóźnieniami. Niestety, mimo idealnych warunków Kielecczyzna, jako teren turystyki nie jest wcale wyzyskana.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA 8 KLASY. Dnia 11 stycznia na 4 kilometrze toru kolejowego od stacji Radom— w kierunku Dęblina, Dędzierski St. uczeń 8 klasy gimn. w Radomiu, popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg. Przyczyną tego czynu był rozstrój nerwowy z powodu wyimaginowanej choroby płucnej.

NA SZOSIE POD SKARŻYSKIEM ULEGŁ WYPADKOWI ŚMIERTELNEMU St. Ozionek, z fabryki w Skarżysku Kamiennej. Ozłomek powracający z fabryki rowerem został przy wymijaniu samochodu prowadzonego przez szofera J. Grzybowskiego ze Skarżyska uderzony platformą w tył głowy i poniósł śmierć na miejscu.

NIEZNANI DOTYCHCZAS SPRAWCY NAPADLI w Książęcu Wielkim pow. miechowskiego na Mendla Koplewicza, handlarza domokrążnego. Napastnicy zadali Koplewiczowi kilka ciosów jakimś tępym narzędziem w tył głowy, raniąc go ciężko. — Ranny po przewiezieniu do szpitala zmarł. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców.

ZMARŁA WSKUTEK PRZEMARZNIĘCIA. Obok drogi we wsi Zygmuntówka pow. opatowskiego, znaleziono zwłoki mieszkanki wsi Wola Żuradzka, 53-letniej Ag. Pacarat. Jak wykazały dochodzenia, zmarła, która była osobą umysłowo chorą, szła w odwiedziny do swego brata. W czasie drogi nieszczęśliwa zmarła wskutek przemarznięcia.

Z szerokiego świata

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE W PUSZCZACH BRAZYLIJSKICH W ROKU 1927 ZNANEGO PODRÓŻNIKA PAWŁA REDFERNA, które obszernie omawiane było w prasie europejskiej i amerykańskiej, znalazło epilog w sądzie okręgowym w Detroit. Na żądanie pani Redfern sąd uznał, że Redfern uważany ma być za zmarłego. Jak wiadomo, w prasie światowej krążyły do ostatnich czasów pogłoski, że Redfern żyje w Brazylii, jako naczelnik, jakiegoś dzikiego plemienia Indian. Zorganizowano też kilka wypraw, by odszukać zaginionego, ale żadna z tych ekspedycji nie natrafiła na ślad Redferna.

NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM W MIEJSCOWOŚCI EINFELD W NIEMCZECH POCIĄG POSPIESZNY WPADŁ na samochód ciężarowy, który wyłamał zamkniętą barierę ostrzegawczą i próbował przejechać przez tor. Kierowca samochodu i dwaj pasażerowie zostali zabici na miejscu. Lokomotywa i samochód zostały poważnie uszkodzone.

PRZESZŁO MILION WYPADKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Statystyki towarzystwa ubezpieczeń podróżnych w Stanach Zjednoczonych wykazują, że w roku 1937 wydarzyło się o wiele więcej katastrof samochodowych niż w r. 1936. W roku 1936 w wypadkach samochodowych rannych i zabitych było 865.000 osób, a w roku 1937 — liczba ta wzrosła do 1.040.000, w czym 40.300 zabitych.

ŚLADY, POZOSTAWIONE PRZEZ OSOBNIKÓW, KTÓRZY ZNISZCZYLI NAFTOCIĄG W PALESTYNIE, doprowadziły, prowadzących śledztwo do jednego z domów w wiosce pod Nazaretem. Dom ten wysadzono dynamitem w powietrze. Na wioskę nałożono zbiorową grzywnę w wysokości 200 funtów szt.

W ZWIĄZKU Z NIEBYWAŁĄ ŚNIEŻYCĄ W PRUSACH WSCHODNICH, ZAUWAŻONO TAM CIEKAWE ZJAWISKO. Zgłodniała zwierzyna leśna, nie mogąc zdobyć spod śniegu pożywienia, przychodzi bez lęku wprost do zagród ludzkich. Zauważono całe stada kuropatw, zbliżających się do osiedli. Jelenie i sarny szukają pożywienia w pobliżu ogrodów i zabudowań gospodarczych. zgłodniały łoś dłuższy czas szedł za jadącym wozem, spodziewając się zdobycia jakiegokolwiek pożywienia.

SĄD NADZWYCZAJNY W MONACHIUM ZASTOSOWAŁ PO RAZ PIERWSZY OBOSTRZONE SANKCJE ZA UKRYWANIE WALUTY ZAGRANICZNEJ. Sąd skazał niejakiego Spanna na 2 lata 4 miesiące ciężkiego więzienia i 20 tys. mk. grzywny oraz jego syna na rok i 9 mies. więzienia i 20 tys. mk. grzywny za ukrycie w Szwajcarii 16 sztab złota i 600 dolarów złotych i niewydanie ich również po amnestii ogłoszonej w grudniu 1936, która stosować się miała do osób zgłaszających dobrowolnie zatajony majątek.

NIEMCY WYKORZYSTALI BRAK PEWNEJ KLAUZULI TRAKTATU WERSALSKIEGO. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o niezwykle przebiegłym wykorzystaniu przez Niemców braku pewnej klauzuli Traktatu Wersalskiego. Sprawa przedstawia się następująco: W pobliżu Bazylei istnieje na terytorium niemieckim ufortyfikowana skała Istener Klotz (Badenia). Po przeciwnej stronie rozciąga się terytorium francuskie Huningue. Na mocy traktatu z roku 1815 Francji nie wolno było w okolicy Huningue budować żadnych fortyfikacyj. Gdy układano tekst Traktatu Wersalskiego po wielkiej wojnie, zapomniano zupełnie o postanowieniach traktatu z roku 1815 i pominięto klauzulę znoszącą postanowienia odnoszące się do terytorium Huningue. Skorzystali z tego Niemcy i w tym miejscu zbudowali silną pozycję wypadową, która na wypadek wojny mogłaby odegrać bardzo poważną rolę. Spostrzegły się jednak w porę władze francuskie i nie naruszając w niczym postanowień traktatu z roku 1815, przedsięwzięły odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo zagrożonej dzielnicy.

Z czerwonego piekła

Chłop rosyjski ucieka...

Rzym, styczeń.

Życie chłopa jest zawsze bardzo ciężkie albowiem jest ono nieustającą walką z siłami przyrody. Lecz takie życie staje się dopiero wtedy nieznośne, kiedy burze, grady, huragany są mniejszym wrogiem człowieka, niż władza państwowa żądająca od chłopa wszystkiego, co on posiada.

Taką jest właśnie sytuacja chłopa rosyjskiego. Jeden z inżynierów włoskich, który przez kilka lat przebywał w Rosji, opisuje niedolę chłopa sowieckiego w serii artykułów na łamach prasy rzymskiej. **Inżynier włoski stwierdza przede wszystkim, że „mużyk" rosyjski jest zupełnie inny, niż go nam przedstawiali publicyści XIX w. Jest on dzisiaj już zupełnie**

rozczarowany w stosunku do rewolucji.

Przypuszczał, że otrzyma ziemię na własność, tymczasem Stalin zniekształcił program rolny Lenina, który miał chłopom tę ziemię dać:

W roku 1928 rozpoczęła się **kolektywizacja rolnictwa, która na wieś przywlokła jedynie nędzę i walkę klas.** Zamożniejszy wieśniak na rozkaz Moskwy został wyzuty ze wszystkiego; w sposób brutalny odebrano mu dom, aby obdarować nim „biednego" chłopa. Rząd moskiewski nie zrozumiał, że w ten sposób po prostu zamienił role biednych z t. zw. bogatymi.

To wywłaszczenie spotkało się z naturalną reakcją chłopów. Jako pierwszy odruch powstał

strajk bierny.

Niszczono zbiory, zabijano inwentarz żywy. Rząd sowiecki rozpoczął wobec tego srogie represje. Kierownicy „kołhozów" stali się wprost panami życia i śmierci chłopów — tych nowoczesnych niewolników.

Zmaltretowani do ostateczności chłopi

zaczęli wówczas uciekać z rejonów nie objętych kolektywizacją.

Codziennie ciągnęły wielkie zastępy chłopów na północ, w okolice, gdzie jeszcze panowała jaka taka swoboda. Kiedy w roku 1931 inżynier włoski opuścił na jakiś czas Moskwę i udał się do jednego z miast nad Morze Czarne, w jego oczach chłopi rzucali się pod koła pociągu. Woleli taką śmierć, niż życie, które było jeszcze okropniejsze.

Bol. D.

Polacy wobec nowych prądów w Brazylii

Donoszą z Rio de Janeiro, iż społeczeństwo polskie w Paranie okazało pewne zaniepokojenie t. zw. akcją nacjonalizacyjną, którą rozwinęły pewne stowarzyszenia i koła wokół nich się grupujące. Prasa polska w Paranie zajęła wobec tej akcji zdecydowane stanowisko, podkreślając w artykułach wstępnych nie tylko najpełniejszą lojalność Polaków w stanie Parana wobec Brazylii, ale i miłość jakiej dowody dali nasi osadnicy wobec przybranej ojczyzny.

W „Gazecie Polskiej w Brazylii" w zakończeniu swego na ten temat artykułu pisze J. Chorośnicki: „pielęgnujemy i szanujemy nasze tradycje, kochamy naszą mowę polską oraz pragniemy by nasze dzieci i wnukowie nie zapominali jej, bo cóż za wartość ma człowiek, wstydzący się własnego gniazda, wypierający się swego pochodzenia i jakąż gwarancję może dać państwu, że będzie lojalnym i dobrym obywatelem?" — „Jesteśmy stuprocentowymi zwolennikami jak najściślejszego zespolenia się z obywatelami tutejszego kraju, lecz pragniemy, by kilkaset Brazylian polskiego pochodzenia stało się pomostem, łączącym Brazylię i Polskę na polu kulturalnym i handlowym".

Artykuł red. Chorośnickiego nosi tytuł: „Nie uważamy się za cudzoziemców".

—o—

Uroczystości kanonizacyjne w r. 1938

W związku z podjętymi na nowo po przerwie świątecznej pracami św. Kongregacji Obrzędów powszechną uwagę zwraca fakt, że na rozpoczęty nowy rok przeniesione zostały akty uroczystego ogłoszenia postanowionych już kanonizacji bł. **Andrzeja Boboli, męczennika polskiego i błog. Salvatora de Horta, hiszpańskiego laika franciszkańskiego.** Akty te nastąpić mogą po uprzednim ostatecznym zasięgnięciu przez Ojca św. opinii episkopatu i św. Kolegium, co z reguły odbywa się na konsystorzu. Tymczasem, jak wiadomo, konsystorz już się odbył i nic na nim nie mówiono w sprawach oczekiwanych kanonizacyj. Ponieważ w końcowym stadium znajduje się obecnie również proces kanonizacyjny **błog. Jana Leonardiego z Lukki, założyciela kongregacji kleryków regularnych Najśw. Marii P. i gorliwego propagatora założenia kolegium św. Propagandy, panuje przekonanie, że Ojciec św. oczekuje możliwości jednoczesnej kanonizacji tych świętych i zaakcentowania w ten sposób szczególnych swoich uczuć dla trzech narodów wybitnie katolickich: Polski, Włoch i Hiszpanii. Kanonizacja ta nastąpiłaby prawdopodobnie w okresie Wniebowstąpienia Pańskiego lub Zielonych Świątek. Przeciw temu terminowi przemawia jednak ta okoliczność, że w tym czasie Ojciec św. przypuszczalnie bawić będzie na odpoczynku w Castelgandolfo.**

Krwawa bójka 500 chłopów w Jugosławii

W wiosce Omarska, banatu, wyrboskiego w Jugosławii doszło w czasie odbywającego się tam jarmarku do wielkiej bójki, **która pociągnęła za sobą śmierć i ciężkie poranienia kilkudziesięciu osób.** Na tle zadawnionych porachunków 2 wieśniaków Paralik i Łukicz wszczęło między sobą bójkę w karczmie. Zajście przeniosło się następnie na ulicę, **gdzie wkrótce wzięło w nim udział około 500 chłopów.** W rezultacie bójki, jak stwierdza komunikat urzędowy, który dodaje również, **że żadne względy polityczne nie grały roli w zajściach, 5 osób zostało zabitych, 10 odniosło ciężkie rany, zaś około 30 wieśniaków lżejsze obrażenia.** Na miejsce zajść zjechała specjalna komisja śledcza.

Również Meksyk wysiedla żydów

Wielu żydów polskich zamieszkałych w Meksyku spodziewa się wysiedlenia z kraju w najbliższej przyszłości. Wysiedlenie to ma nastąpić na skutek świeżo wydanego rozporządzenia ministra, które orzeka, że wszyscy emigranci uprawiający inny zawód, niż ten, który podali na swej karcie imigracyjnej, mają natychmiast opuścić kraj. Wielu imigrantów żydowskich na kartach tych podało jako zawód swój rolnictwo, a po wylądowaniu zajęło się handlem. Poza tym prasa żydowska donosi, iż władze meksykańskie czynią trudności nie tylko imigrantom, ale nawet zwykłym żydowskim turystom, nie mającym zamiaru osiedlać się w Meksyku.

Zle się spisują młodzi lekarze sowieccy

Kwestia niskiego poziomu wiedzy młodych lekarzy sowieckich ustawicznie powraca na łamy prasy. „Wieczerniaja Moskwa" (nr. 4) donosi, że lekarz jednego z największych ambulatoriów w Moskwie przez pomyłkę przepisał choremu dozę kodeiny trzydziestokrotnie większą, niż należy. — **Inny lekarz przepisał choremu dawkę morfiny 10-krotnie przewyższającą dopuszczalną dozę.** Lekarz dziecięcy napisał w recepcie zamiast „natrum salicilum" — „kwas salicylowy". W celach inhalacji lekarz wydaje choremu receptę na potaphon, morfinę, adrenolinę, kokainę. Na telefoniczny protest aptekarza, zaskoczonego tak niezwykłą receptą, zawstydzony lekarz odpowiadał **prośbą o przyrządzenie lekarstwa „według własnego uznania".** Pomyłki w dawkowaniu, w wyborze odpowiedniego **środka, są uzasadniane przez niedbalstwo wskazówek co do sposobu użycia tego lub innego lekarstwa.**

Nowiny katolickie

OPIEKA NAD OBCYMI W KANADZIE.

W Quebec (Kanada) na wielkim zebraniu Akcji Katolickiej, Ks. Filip Casgrain, kapelan imigrantów (osób przybywających do Kanady z innych krajów), podał dane statystyczne, z których wynika, że między 18. IV. a 28. XI. 1937 r. do Quebec przybyło 2.546 osób, głównie z Polski. Większość spośród nich, to żony i dzieci robotników pracujących już w Kanadzie. Dla celów duszpasterskich postanowiono wprowadzić naukę języków europejskich w seminariach duchownych i sprowadzać księży z krajów, z których imigranci przybywają... Warto, by się tą sprawą zajęły w Polsce instytucje opiekujące się Polakami za granicą.

NAR. KONGRES EUCHARYST. KANADY.

Arcyb. Quebecu, kard. Villeneuve, wydał list pasterski, w którym ogłasza Narodowy Kongres Eucharystyczny Kanady w czerwcu bież. roku.

KOŚCIOŁY WIECZNEGO MIASTA W ŚWIETLE CYFR.

Ukazał się nowy kalendarz-almanach rzymski „Diario Romano e Vaticano 1938", zawierający obszerne dane o życiu stolicy chrześcijaństwa i kurii rzymskiej. Jak widać z tego almanachu, Wieczne Miasto liczy ogółem 95 parafij, 423 kościoły, 218 kaplic i 70 kapliczek prywatnych. Od r. 1870 108 kościołów i kaplic zostało zamkniętych dla publiczności, natomiast od roku 1930 powstało na specjalne życzenia papieża w diecezji rzymskiej 28 nowych kościołów, 8 nowych kaplic i 17 kapliczek. Z uprzednio zamkniętych świątyń 7 zostało na nowo otwartych.

Przed kongresem pracowniczym

Drogi rozwojowe

pracowniczego ruchu zawodowego

Donosiliśmy już o mającym się odbyć kongresie pracowniczym w dniach 16 i 17 b. m. w Warszawie. Kongres ten, organizowany na wielką skalę, ma być poważnym etapem tak, jeśli chodzi o dalszą konsolidację ruchu zawodowego pracowników umysłowych, jak i w odniesieniu do urzeczywistnienia szeregu postulatów natury społecznej i gospodarczej.

STAN PRZED 1936 R.

Ruch zawodowy pracowników umysłowych jeszcze przed kilku laty był ruchem dość słabym. Nie chodzi tu o liczebność, ale brak jakiejkolwiek aktywności. Żywszą inicjatywę na odcinku obrony interesów zawodowych **okazywali jedynie pracownicy umysłowi zgrupowani w centrach robotniczych.**

Główna przyczyna tej martwoty tkwiła w stosunkach politycznych. Ręka B. B. W. R. w odniesieniu do urzędników, pracowników samorządu i przedsiębiorstw państwowych ciążyła tak silnie, **że nie mogło być mowy o jakiejkolwiek samodzielności nawet na odcinku** zawodowym. Zresztą urzędnicy wówczas byli główną podporą i ostoją rządów pomajowych. Polityczny system sanacyjny wytworzył takie stosunki, że wszyscy pracownicy uzależnieni od państwa, począwszy od woźnego, a skończywszy na najwyższym urzędniku, **musieli pozostawać na usługach tego systemu.** Czasem wbrew swemu przekonaniu.

W tych warunkach trzeba było przyjmować w milczeniu wszystkie konsekwencje tego systemu. Nie tylko polityczne, ale i społeczno-gospodarcze. Trzeba było nawet i wówczas milczeć, gdy przyszła uposażeniowa ustawa jędrzejewiczowska, która w sposób bardzo silny uderzyła w urzędników niższych kategoryj.

Rozwiązanie B. B. W. R. spowodowało **poważne odprężenie również i w świecie urzędniczym.** Oto po pewnym czasie działacze organizacyj zawodowych, może i z niemałym zdziwieniem zauważyli, że nareszcie można się swobodniej poruszać i radzić nad swymi bolączkami.

Rozbicie ruchu zawodowego pracowników umysłowych było olbrzymie. Pomijając fakt zasadniczego podziału na pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w **każdej z powyższych kategorii roiło się od związków i związeczków.** Toteż pierwszą myślą była konsolidacja pracowniczego ruchu zawodowego, w celu wytworzenia odpowiedniej siły, mogącej przeciwstawić się tak niepowołanemu naciskowi, jak również mogącej skutecznie oddziaływać na pozytywne załatwianie wysuwanych postulatów.

PRZEŁOM.

Rok 1936 trzeba uznać za rok przełomowy. Przede wszystkim dochodzi do porozumienia między Unią związków zawodowych Pracowników Umysłowych, skupiających pracowników umysłowych prywatnych, Radą Naczelną Zw. Pracowników Samorządowych, Międzyzwiązkowym Komitetem Pracowników Państwowych oraz Związkami pracowników umysłowych, należących do central robotniczych. W wyniku tego porozumienia powołano do życia nadrzędną reprezentację tzw. **Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych,** która reprezentuje przeszło 220 tys. pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Konsolidacja poszła nawet tak daleko, że na kongresie w dniu 10 września 1936 r. doszło do uchwalenia wspólnej deklaracji, wyrażającej pewne tendencje społeczno-gospodarcze, świadcząc, że porozumienie nie jest czysto mechaniczne.

Deklaracja ta dowodzi, że w zawodowym ruchu pracowniczym zaczyna krystalizować się pewna ideologia, że ruch ten dotąd dość bezbarwny, nabiera pewnych kolorów.

Odkładając analizę tendencyj ideowych na kiedy indziej, chcemy zwrócić uwagę **na fakt dużego usamodzielnienia się politycznego tego ruchu.** Przyjęto zasadę wolności politycznej członków, wykluczając jedynie ze swego grona komunistów. Niezależność polityczna nie jest frazesem, a świadczą o tym uchwały Komisji Porozumiewawczej z d. 5 marca 1937 r., powzięte na skutek ogłoszenia przez pułk. Koca deklaracji ideowo-politycznej. Pozytywnie oceniając samą myśl konsolidacji narodu, Komisja jednak z całą stanowczością stwierdziła, **że „podstawą działalności ruchu pracowniczego jest wolność ruchu zawodowego i całkowita jego niezależność od wszelkich organizacyj politycznych“.**

Uchwała taka kilka lat temu była wprost nie do pomyślenia. Toteż świadczy ona o dużej ewolucji ruchu pracowniczego w kierunku uniezależnienia się od partyj politycznych i samodzielnego rozstrzygania spraw zawodowych, niezależnie od poglądów rządu.

Nie znaczy to jednak, by ruch ten ograniczał się ściśle do spraw zawodowo-gospodarczych. Zaznaczyliśmy już, że w pewnej mierze krystalizuje się jego oblicze ideowe. Nurtują pewne tendencje o charakterze światopoglądowym, które wymagają osobnego omówienia.

K. T.

Przegląd prasy

Nowy człowiek na czele O. Z. N.

P. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskim pisze o zmianie szefa O. Z. N.:

„Płk. Koc, od wielu lat już wyszedł z wojska i znał robotę polityczną. Teraz przyszedł człowiek zacny i prawy, patriota kryształowy generał Skwarczyński, ale w polityce zupełnie nowy, nieobeznany, nieotrzaskany, człowiek dotychczas oddany temu najpiękniejszemu zresztą zawodowi, jakim jest dla Polaka służba wojskowa. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że kwestia pochłonięcia „Ozonu“ przez „naprawę“, została jeszcze znakomicie ułatwiona. „Ozon“ miał dokonać przełomu, zjednoczyć naród cały; cóż kiedy w jego wnętrzu odbywają się co chwila przełomy, które utrudniają pracę, zaciemniają światopogląd. To zmiana szefa sztabu, to szefa organizacji. To czwórporozumienie p. Grażyńskiego, to rozmowy z „Wiciami“. Pułk. Koc. w swej abdykacyjnej odezwie mówi jeszcze o zjednoczeniu, konsolidacji. Konsolidować się można tylko dla czegoś, dla wyraźnego celu, dla tego, aby iść albo na prawo, albo na lewo, żeby jechać albo do Nowego Yorku, albo do Liverpoolu. Konsolidacja bez celu jest też niecelową“.

Związek Młodej Polski wobec gen. Skwarczyńskiego

„Nowa Prawda“ zamieszcza taką ciekawą notatkę:

„W dniu 11 bm. wydany został rozkaz organizacyjny do członków Związku Młodej Polski, podpisany przez kierownika Związku p. Jerzego Rutkowskiego, wszystkich członków kierownictwa głównego i kierowników okręgów prowincjonalnych. Najciekawszą rzeczą w rozkazie jest to, **że nie ma w nim ani słowa o nowym szefie OZN gen. Skwarczyńskim“.**

„Gazeta Polska“ o zmianie w O. Z. N.

Zmiana na stanowisku szefa O. Z. N. musiała wywołać w kołach O. Z. N. jakieś daleko idące wnioski, jeśli naczelny organ O. Z. N., „Gazeta Polska“, zapewnia, że akcja O. Z. N. nie będzie „zaniechana“ i że ta akcja jest w stadium dopiero „wstępnych(!) działań“ (po roku propagandy i organizacji). Te nieoczekiwane uwagi „Gazeta Polska“ kończy „**z całą stanowczością**“(!) oświadczając:

„snucie w związku ze zmianą, która nastąpiła — jakichkolwiek domysłów, wychodzących poza treść oświadczeń ustępującego i nowego Szefa OZN, jest próżną mitręgą; w szczególności zaś, deklaracja ideowo- polityczna z dnia 21 lutego r. ub. pozostaje w całej swej rozciągłości niezmienną i obowiązującą podstawą prac Obozu“.

Po co te zapewnienia i to jeszcze „z całą stanowczością?“

Czy „Falanga“ zasługuje na legalizację?

„Mały Dziennik“ pisze:

„Rozchodzą się pogłoski o mającej nastąpić legalizacji Obozu Narodowo-Radykalnego. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w ciągu miesiąca. Ponieważ działalność polityczną prowadzą dwa odłamy O. N. R.-u, a mianowicie grupa skupiająca się przy dzienniku „A. B. C.“ i druga zwana popularnie „Falangą“, nadmieniamy, że legalizację ma uzyskać ta ostatnia“.

Pierwsza bowiem (grupa „A. B. C.“) jest opozycyjną... Już nieraz pisaliśmy, że grupa „Falangi“ powinna być zalegalizowana i działać jako organizacja jawna. Nie ma miejsca na stow. tajne. Ale z notatką „Małego Dziennika“ schodzi się wiadomość „Warsz. Dziennika Nar.“ o występie „falangistów“ w Sokołowie Podlaskim. Miało się tam odbyć zebranie Stron. Narodowego. Tymczasem — pisze „Warsz. Dz. Nar.“. —

„przed rozpoczęciem zebrania grupka członków „Falangi“, sprowadzonych specjalnie do Sokołowa (skąd pieniądze!?) starała się przesz kodzić zebraniu, atakując po wyłamaniu bocznych drzwi salę obrad. Straż porządkowa zebrania odparła nieliczną tę grupkę w sposób zdecydowany, nie pozwalając jej wedrzeć się na salę obrad.

Napad był z góry uplanowaną imprezą, dla której nastąpiła „mobilizacja sił“ z kilku powiatów. Mobilizacja ta odbywała się pod pozorem poświęcenia lokalu organizacyjnego i uroczystości „opłatka“(!) Specjalnie w tym celu **upojono wódką grupkę ludzi, cieszących się w całym powiecie ustaloną złą opinią.** Napad był, jak się okazało, jednym z punktów programu uroczystości“.

Na zebraniu Stron. Narodowego — pisze „W. Dz. Nar.“ — sala dawała wyraz

„wzburzeniu przeciw tym, którzy nazywają siebie „narodowcami“, a nic innego nie robią, poza walką ze Stronnictwem Narodowym“.

Czy taka grupa zasługuje na legalizację?

„Front Młodych“ przy O. Z. N.

„Dziennik Poznański“ w koresponcji z Warszawy pisze o losach „frontu młodych“ (p. mjra Galinata), do którego zaproszono: Z. M. P., Z. M. Wsi („Siew“), „Wici“, O. M. P., Legion Młodych i in.

„Rozmowy z prezesami poszczególnych organizacji odbywa z każdym poszczególnie sztab OZN, ściślej biorąc, major Galinat. Nie znam wyniku. Znając jednakże skądinąd stanowisko w tej sprawie poszczególnych organizacji młodzieży, których przedstawiciele mieli by wejść w skład komisji porozumiewawczej, a które z własnej inicjatywy przedyskutowały na długo przed obecnym zaproszeniem sprawy współdziałania w dziedzinie zagadnień obronności, sądzę, że w zasadzie wymienione organizacje z całym zapałem do tej pracy staną, ale nie pod przewodem ośrodka politycznego, za jaki uważają OZN, a ośrodka wojskowego. Wyobrażam sobie, że mówiąc o tym ośrodku, mają na myśli jedynie M. S. Wojsk., które kieruje wszelkimi organizacjami wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Audiatur et altera pars

Tytuł inżyniera

Rząd wniósł do Sejmu projekt ust o tytule inżyniera. Według niego szkoły akademickie nadawałyby tytuł „inżyniera dyplomowanego“, a niektóre szkoły techniczne tytuł „inżyniera“. W tej sprawie otrzymaliśmy następujący artykuł pochodzący z kół inżynierskich:

W „Gazecie Polskiej“ z dnia 8. I. b. r. ukazał się artykuł „Spór o insygnia inżynierskie“, zakończony życzeniem, by „w tornistrach techników ze średnim wykształceniem nie brakło buławy inżynierskiej“. Ponieważ sprawa tytułu inżyniera powinna być wszechstronnie wyjaśniona, zanim zostaną dokonane decydujące, a dla Państwa, Armii i społeczeństwa bardzo ważne pociągnięcia, pozwolę sobie w odpowiedzi na artykuł ten, omówić sprawę tę ze stanowiska czysto inżynierskiego.

Już sam tytuł artykułu jest nieodpowiedni. Nie jest to bowiem spór o „insygnia“ inżynierskie, lecz faktycznie atak na trudem, pracą i mozołem, na podstawie akademickich studiów zdobywany tytuł naukowy. Celem bowiem rządowego projektu ustawy o tytule inżyniera nie jest rozstrzygnięcie jakiegoś sporu, lecz dopuszczenie do prawa posługiwania się tytułem inżyniera tych techników, którzy uprawnienia takiego nie posiadają, a to z tej przyczyny, że gimnazja i inne szkoły średnie nigdy i nigdzie na całym świecie nie nadawały tytułu inżyniera, magistra ani też żadnych innych tytułów naukowych. Średnie studia zawodowe nie dawały nawet prawa do zapisywania się na wyższe uczelnie, a to dlatego, że studia te — kosztem ogólnego dla wyższych studiów tak bardzo potrzebnego wykształcenia — dawały wykształcenie idące w pewnym tylko wąskim kierunku, kształcąc nie ludzi, którzy by mogli swą pracą posuwać wiedzę naprzód, lecz ludzi, którzy po odbyciu praktyki w pewnym dziale, jako praktycy o pewnym zasobie wiadomości praktycznych, byli by w organizacji produkcji czynnikiem użytecznym. Tak bowiem jak

MIĘDZY OFICEREM A SZEREGOWCEM JEST NIEODZOWNIE POTRZEBNY PODOFICER,

tak samo między inżynierem projektującym i kierującym produkcją, a wykwalifikowanym robotnikiem warsztatowym jest konieczny technik, jako inteligenty wykonawca myśli inżyniera.

Jeśli zaś szkoły średnie dawać będą faktycznie na warunkach tańszych i łatwiejszych tytuły i uprawnienia te same, co akademickie szkoły techniczne, po odbyciu żmudnego, długiego i drogiego studium, to kto zechce synów swych posyłać na wyższe uczelnie celem uzyskania wątpliwej wartości i obcego duchowi naszego języka tytułu *„dyplomowanego inżyniera“*, którego nikt używać nie będzie? Decydować tu będzie to, że podczas gdy taki dyplomowany inżynier będzie kończył swe studia w 25 roku życia lub później, jego rówieśnik, który obierze drogę łatwiejszą i studium swe średnie skończy w 18 roku, zajmie na siedm do dziesięciu lat wcześniej miejsce w przemyśle, otrzyma ten tytuł, a przede wszystkim przez te dziesięć lat zamiast znosić nieraz nędzę jak tamten — będzie zarabiał i kpił z prawdziwych inżynierów, którzy po odbyciu żmudnych studiów stać będą niżej od niego w hierarchii pracowników w danej gałęzi pracy. *Nadawanie takie tytułu i uprawnień inżyniera przez gimnazja i licea na ulgowych warunkach będzie zatem przyczyną opustoszenia naszych Politechnik,* od nikogo bowiem nie można żądać, by ze względów patriotycznych, oddawał się studiom, choćby dla Państwa i jego obronności najbardziej potrzebnych, jeżeli one nie popłacają, i przez Państwo samo, nie są jako takie uznawane. Czy może to być jednak dla Państwa i Armii korzystne?

Należy sobie przy tym dobrze uświadomić różnicę między teoretycznie wszechstronnie i gruntownie wykształconym i do pracy twórczej przygotowanym inżynierem, jakiego dostarczają nasze techniczne uczelnie akademickie a technikiem. Inżynier przygotowany do samodzielnego rozwiązywania wszelkich problemów w danym zakresie techniki, będącej w stanie ciągłego rozwoju, nawet w bardzo ciężkich sytuacjach łatwo da sobie radę, — technik natomiast, obznajomiony tylko z najbardziej zasadniczymi zagadnieniami i nie mający podstaw matematycznych i teoretycznych, jest dobry tylko dla warunków znormalizowanych.

To też projektowi rządowemu

SPRZECIWIŁY SIĘ ZGODNIE OBIE POLITECHNIKI, AKADEMIA GÓRNICZA ORAZ WYDZIAŁY I STUDIA TECHNICZNE UNIWERSYTETÓW.

Sprzeciwiły się również wszystkie zrzeszenia inżynierskie, uważając tę rzekomo demokratyczną ustawę, wprowadzaną w życie szumnymi hasłami „nam potrzeba nie kandydatów na posady ale budowniczych gospodarstwa“ za *dezorganizację polskiej techniki.* Rezolucja powzięta przez wszystkie polskie organizacje inżynierskie na całym obszarze Polski powiada, że ten projekt rządowy *„wywoła zamęt w strukturze technicznej i przemysłowej Państwa i idzie na rękę czynnikom wrogim rozwojowi gospodarczemu Polski“.*

Tak jak dla *wybitnych inżynierów* stopniem wyższym jest tytuł doktorski, uzyskiwany na podstawie przedłożenia naukowej rozprawy i złożenia ścisłego egzaminu, stwierdzającego czy kandydat posiada uzdolnienie do naukowych badań, tak dla *wybitnych* techników stopniem wyższym powinien być tytuł inżyniera. Tytuł ten powinni oni uzyskiwać na podstawie egzaminu na Politechnice. Obowiązująca ustawa z dnia 21 września 1922 r. w przedmiocie tytułu inżyniera w artykule 7 przewiduje, że „szkoły akademickie mają prawo *wyjątkowo* nadawania tytułu inżyniera osobom, które ukończyły średnią techniczną szkołę zawodową, a przy tym odznaczają się wybitną działalnością w zawodzie technicznym, odbędą conajmniej pięcioletnią praktykę, przedstawią sprawozdanie ze swej pracy, oraz wykażą się na egzaminie nawiązującym do złożonego sprawozdania, że poziom ich wiedzy dorównywa temu jaki jest wymagany od absolwentów akademickich szkół technicznych“. Stosując się do tego artykułu ustawy, obostrzonego słowem *wyjątkowo,* Politechniki nadały tytuł ten w trzydziestu paru wypadkach; u tylu bowiem techników uznały, że poziom ich wiedzy po uzupełnieniu jej podczas praktyk dorównywa temu jaki muszą osiągnąć absolwenci politechnik, aby zostać inżynierami.

To też Akademia Górnicza w Krakowie, opiniując przesłane jej projekty Ministerstwa W. R. i O. P. stanęła na stanowisku, że *obowiązująca ustawa z dnia 21. IX. 1922 w przedmiocie tytułu inżyniera powinna pozostać niezmieniona.* Daje ona bowiem faktycznie możność zdobycia buławy inżynierskiej ludziom zdolnym i pracowitym.

Podobnie jednak jak nadawanie inżynierom tytułu doktorskiego nie może być czynnością wyjątkową — *choć nie jest rzeczą codzienną* — tak i nadawanie technikom tytułu inżyniera nie może być również czymś wyjątkowym. W art. 7 powinno być skreślone słowo „wyjątkowo“, musi być jednak dla osiągnięcia tytułu inżyniera pozostawiona jednaka miara dla wszystkich, bez względu na to, czy jest to absolwent politechniki czy technik. Nadawanie bowiem tego samego tytułu i tych samych uprawnień ludziom o rozmaitym poziomie wykształcenia, prowadzi nie do uporządkowania stosunków w technice i przemyśle, lecz do anarchii.

Obniżanie tytułu inżyniera z poziomu naukowego do poziomu tytułu zawodowego, aby go mogły nadawać gimnazja pod przewodnictwem przypuszczalnie inspektora szkolnego przy dobraniu w równej ilości „nauczycieli szkoły akademickiej i nieakademickiej“ i w ten sposób

ZRÓWNANIE SZKÓŁ AKADEMICKICH Z GIMNAZJAMI

jest niczym nieumotywowanym votum nieufności dla profesorów obu naszych politechnik, którym można mieć tylko za zasługę, że stosując się do niedwuznacznego słowa *„wyjątkowo“* w art. 7 ustawy nie rozdawały tytułu inżyniera na prawo i lewo, lecz nadawały go tylko *„wybitnym technikom“*, jak ustawa ta nakazuje.

W ten sposób, gdy znana ustawa o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. przyznała jeszcze *wyłączne prawo nadawania akademickich stopni naukowych Szkołom akademickim,* to dziś zadaje się nowy cios Wyższym Uczelniom, nadając wyłączny dotąd ich przywilej szkołom średnim.

Należy zwrócić uwagę na trafną propozycję Akademii Górniczej w Krakowie, aby dla techków ze średnim wykształceniem przemysłowym zarezerwować tytuły przyjęte w polskim języku, a dla ucha naszego dobrze brzmiące, a mianowicie tytuł: *technologa:* (chemik, elektryk, hutnik i mechanik), *budowniczego* (drogowy, kolejowy, lądowy i wodny), *sztygara* (górnik) i *mierniczego,* pozostawiając tytułu inżyniera dla onaczenia techników o najwyższym wykształceniu, u których tytuł ten oznacza zarazem akademicki stopień naukowy.

Kończąc pragnę zwrócić uwagę, jak to apetyt przychodzi w miarę jedzenia. W październiku 1936 r. zawiązała się tzw. Naczelna Organizacja Techników ze średnim wykształceniem (NOST). W marcu 1937 r. odbył się Zjazd, na którym wyrym wyrażono *„dezyderat ochrony prawnej tytułu technika“* dla absolwentów szkół przemysłowych, na wzór ustawowej ochrony tytułu inżyniera dla osób o akademickim wykształceniu. W maju 1937 r. nastąpił strajk i głodówka uczniów Szkoły Średniej Wawelberga i Rotwanda, następnie audiencja u Pana Premiera, po czym bankiet. Jeszcze w październiku 1937 r. NOST w „Kurierze Porannym“ *oficjalnie* stwierdza, że *„daleka jest od myśli nadania tytułu in-*

Wiadomości Liter.“ i „I. K. C.“

Walka o Cnotę

Historia zabawna, ale i znamienna. Ilustruje wyśmienicie zakłamanie i hipokryzję części naszej prasy, — mianowicie tej, która dla interesu gotowa poświęcić wszystko.

„I. K. C.“, pisząc o atmosferze warszawskiej kawiarni, zaczepił „Wiadomości Literackie“, jako organ, który w wysokim stopniu przyczynił się do obniżenia poziomu moralności obyczajowej. „I. K. C.“ miał w stu procentach rację. Doskonale wiadomo społeczeństwu, jakie w tej dziedzinie „zasługi“ ma wydawnictwo p. Grützhändlera, czy — jak teraz brzmi nazwisko wydawcy „Wiadomości“ — Grydzewskiego. Ale biedny „I. K. C.“ ani się spostrzegł, że atakując „Wiadomości Liter.“ w imię czystości obyczajowej, pisze na siebie wyrok. W odpowiedzi bowiem na jego wystąpienie pojawił się w „Wiadom. Literackich“ długi elaborat p. t.: „Ikacowi kupa mięci“, zawierający ni mniej, ni więcej, tylko 54 ogłoszeń „I. K. C.“ dowodzących, że pismo nie odznacza się znów takim kultem czystości obyczajowej, jakby z jego wystąpienia przeciw „Wiadomościom“ wyglądało.

„I. K. C.“ czytam z obowiązku dziennikarskiego. Czytam jednak tylko jego redakcyjne materiały. Teraz pokazuje się, że powinno się czytać i jego inseraty. Z powodu ich „ideologii“... Włosy dębem stają na głowie, gdy się to świństwo zebrane razem odczytuje teraz na łamach „Wiadomości“. Zacytujemy najmniejsze jeszcze z tych świństw, oto ono:

> **„Panowie nie wstydźcie się zamówić najnowsze paryskie fotoakty brzydkie na pocztówkach. Wysyłamy tylko dorosłym w zapieczętowanych przesyłkach 50 wzorów za zaliczką zł. 22.45; 100 wzorów z dodatkiem około 140 mniejszych aktów z natury za zł. 42.70“. („I. K. C.“ 15. VII. 1929).**

Tak byśmy odwalili jedną sprawę: zakłamania „I. K. C“, który w części redakcyjnej zwykł występować w płaszczu proroka grzmiącego na niemoralność i nieobyczajność, — a w inseratach uprawia propagandę tej właśnie niemoralności.

Ale teraz trzeba odwalić jeszcze drugą sprawę: — oburzenia „Wiadomości Literackich“.

Pismo to wypominając powyższe grzechy „I. K. C.“-owi, twierdzi, że „I. K. C.“ — „kłamliwie obciąża“ „Wiadomości“ zarzutem „szerzenia sensacyj erotycznych i skłonności do pornografii“.

Nie sądzę, by „I. K. C.“-owi było trudno udowodnić swój zarzut. Nawet mu to przyjdzie łatwiej, niż „Wiadomościom“ przeciw „I. K. C.“-owi. Co tygodnik, to — nie dziennik. Od siebie dodamy tylko jedną uwagę!

„Wiadomości“ nazywają „kłamliwym“ twierdzenie „I. K. C.“, iż szerzą „sensacje erotyczne“. Czyż jednak taką sensacją nie były niektóre artykuły p. I. Krzywickiej, Boya-Żeleńskiego, — wyjątki ze „Zmór“ Zegadłowicza, z A. Gide'a? Wydaje się, że „I. K. C.“ bez większych trudności mógłby „Wiadomościom“ udowodnić te same przestępstwa, o które sam — zresztą słusznie — został oskarżony.

Zapewne „Wiadomości“ odpowiedzą: — przepraszam, ale co innego jest Boy-Żeleński, lub A. Gide, literaci, „kapłani Sztuki“, — a co innego jest właściciel lupanaru anonsujący swój „towar“ w brukowym dzienniku... Tak bowiem zwyczajnie twierdzą wszyscy pornografowie.

Są to dyrdymałki obliczone na umysłowość pół inteligenta.... Jest bowiem wszystko jedno, czy dane „świństwo“ zostało kredą na parkanie wypisane przez apasza z przedmieścia, czy też w „dziele literackim“ przez takiego „kapłana Sztuki“ jak Boy-Żeleński. Ważnym jest, nie kto pisze, tylko — co pisze. I to rozstrzyga. Pornografem jest tak smarkacz wypisujący „świństwa“ w listach do kolegów, jak Bocaccio, Boy-Żeleński, Zegadłowicz. ...Powoływanie się na „Sztukę“ jest tu bezcelowe. Sztuka, a „świństwo“, to dwa światy. Prawdziwa Sztuka stoi z dala od brudu, bo brud jest brzydotą, a ona kultywuje Piękno.

Wreszcie — skoro jestem „przy głosie“, to odwalę jeszcze trzecią sprawę.

„Wiadomości“ wytykające „I. K. C.“-owi dwutorowość, hipokryzję, zakłamanie, to — już doprawdy Mont Blanc perfidii. „Wiadomości“ zaś zarzucające krakowskiemu pismu, że dla pieniędzy gotów zaprzeczyć swoim przewodnim hasłom, to Mont Everest tej perfidii

Z „Wiadomościami“ znamy się nie od dziś, a poniektóre ich wyczyny nieraz wprawiały nas w osłupienie.

Oto — organ uważany za organ masonerii, a

żyniera wszystkim absolwentom średnich szkół technicznych, lecz tylko jednostkom wybitnym“. W listopadzie 1937 następuje nowa blokada Wawelberczyków, w grudniu uczniów Szkoły Przemysłowej w Krakowie i Szkoły w Cieszynie, po czym na Gwiazdkę 22 grudnia 1937 r. Rada Ministrów jednogłośnie przyjmuje *przechodzący najśmielsze oczekiwania techników projekt* wprost nieprawdopodobnej ustawy o stopniach dyplomowanego inżyniera i inżyniera.

To zestawienie dat tych dało asumpt do stwierdzenia w rezolucji uchwalonej przez wszystkie polskie organizacje inżynierskie, że „strajki młodzieży średnich szkół technicznych, organizowane celem wymuszenia dla nich tytułu inżyniera, nagradzane są wbrew podstawowym zasadom ładu społecznego ustępstwami, co w konsekwencji wpaja w społeczeństwo przekonanie, że *w Polsce jedynie droga nielegalna i tym samym sprzeczna z zasadą praworządności prowadzi do celu*“.

Jest to naprawdę smutne! *Inż. S.*

Wiadomości sportowe

WARSZAWA — KRAKÓW.

W dniach 15 i 16 b. m. w Krakowie rozegrane zostaną międzymiastowe zawody w piłce ręcznej drużyn męskich pomiędzy reprezentacjami Warszawy a Krakowa. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż oba Okręgi występują w swych najsilniejszych składach.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota dnia 15. b. m. — sala YMCA (ul. Krowoderska 8), godz. 18-ta: Polonia (Warszawa) — Olsza (Kraków) — w koszykówce; godz. 19-ta Warszawa—Kraków — w siatkówce.

Niedziela dnia 16 b. m. (Hala Ośrodka WF — ul. Zwierzyniecka 26), godz. 17-ta: Modrzejówka—Garbarnia — zaw. koszykówki o mistrz. kl. A; godz. 18-ta: Polonia (Warszawa) — Olsza (Kraków) — w siatkówce; godz. 19-ta: Warszawa — Kraków w koszykówce.

Ze względów propagandowych bilety wstępu w oba dni b. niskie.

Kapitan Związkowy KOZPR p. Piotrowski Mieczysław ustalił następujące składy reprezentacji Krakowa na oba mecze:

Siatkówka: Zdzisławski, Wześniak, Ganobis Brzeziński, Tatarczuch (wszyscy Cracovia), Stok, Baran, Wątocki, Stefaniuk (Wisła) i Jachniak (Olsza).

Koszykówka: Pluciński, Resich, Kopf, Czajczyk, „Zdzisławski“ Wrześniak (Cracovia), Paszucha, Baran, Stok (Wisła), Szostak, Młodnicki (Olsza) i Pytel (Wawel).

ZMIANY W SYSTEMIE ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej, postanowiono wystąpić na najbliższym walnym zebraniu P. Z. P. N. z wnioskiem reorganizacji rozgrywek o puchar Polski imienia Pana Prezydenta R. P. oraz zawodów o wejście do Ligi.

W rozgrywkach o puchar Polski okręgi mają być wzmocnione zawodnikami ligowymi, co się niewątpliwie przyczyni do ożywienia tych zawodów, i do szerszego zainteresowania publiczności rozgrywkami. —

W sprawie zawodów o wejście do Ligi, zarząd P. Z. P. N. występuje z wnioskiem, aby podział na grupy zmieniał się co roku.

Co do wniosków w sprawie powiększenia Ligi państwowej, zarząd P. Z. P. N. rozpatrzy je dopiero po walnym zebraniu Ligi.

---

w artykułach p. Hulki-Laskowskiego atakujący religię katolicką, nagle zdobywa się na „dodatek“ katolicki i uzyskuje do niego artykuł nawet księdza.

Oto — organ występujący stale przeciw „faszyzmowi“ robi osobny numer poświęcony właśnie „faszystowskiej“ i imperialistycznej Japonii.

Oto — organ, w którym spotykają się monarchista i konserwatysta Mackiewicz z Ant Słonimskim, który czym jest, wiadomo.

Oto — organ, w którym współpracują żydzi z notorycznymi katolikami, socjaliści z „ozonowcami“, demokraci z faszystami, — w ogóle groch z kapustą.

Nie wiele podobno brakowało, żeby w „Wiadomościach Literackich“ pojawiły się obok siebie artykuły negusa Haile Selassie i Mussoliniego.

W domu powieszonego nie mówi się o sznurze. W „Wiadomościach Liter.“ nie powinno się pisać o dwutorowości, hipokryzji, zdradzaniu linii dla interesu. W ogóle zaś „Wiadomości Liter.“ powinny w sprawach moralności milczeć.

Ktoś powiedział, że hipokryzja jest hołdem oddanym — Cnocie. Zdanie nad wyraz słuszne.

Największym hołdem złożonym Cnocie nie jest pochwała w ustach człowieka uczciwego, ale strojenie się w szatę Cnoty przez nieuczciwego. Jest to bowiem uznanie ze strony wroga.

Dlatego polemikę: „Wiadomości“ — „I. K. C.“ nazwałem „historią znamienną“. Jeśli się takie dwa pisma licytują w pochwałach czystości obyczajowej, to — moi państwo — tylko dlatego, że poziom moralności w Polsce podnosi się coraz wyżej. **Rob.**

Posiedzenie Rady Funduszu Pracy

Onegdaj w gmachu Ministerstwa Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem min. M. Kościałkowskiego posiedzenie Rady Funduszu Pracy.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności F. P., Rada zaakceptowała dwa dezyderaty zgłoszone przez pos. Urbańskiego (prezesa Ch. Z. Z.):

1) o wyjednanie decyzji, aby dopłata ze skarbu państwa do wkładek z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, wpłacanych przez pracowników i warsztaty pracy, wpływała do kasy Funduszu Pracy w wysokości 50 proc. przewidzianej przez ustawę, co oznacza zwiększenie tych wpływów w roku budżetowym 1937/38 o 15 miln. zł;

2) aby robotnicze budownictwo mieszkaniowe prowadzone przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, było finansowane nie tylko przez Fundusz Pracy, ale również przez innych udziałowców tej spółki, przede wszystkim zaś przez B. G. K.

P. minister Kościałkowski, zamykając posiedzenie stwierdził, że ogólne linie walki z bezrobociem i pomocy dla bezrobotnych, nakreślone przez władze Funduszu Pracy, zostały przez Radę zaakceptowane.

Dyrekcji Izby Skarbowej w Krakowie pod uwagę

Czy tak być musi?

Skargi podatników na utrudnianie im spełnienia obowiązków

Dochodzą nas następujące żale czytelników, obowiązanych do składania podatkowych zeznań o nieruchomościach: „Do 15 stycznia każdego roku obowiązani są posiadacze nieruchomości przedstawić w urzędzie skarbowym szczegółowe zeznanie, dotyczące ich nieruchomości na specjalnych arkuszach, dostarczanych im z urzędu skarbowego. Gdy już właściciel nieruchomości nabiedzi się z wypełnieniem arkusza, biegnie co prędzej do urzędu skarbowego, by osobiście złożyć zeznanie w urzędzie i upewnić się, że dopełnił swego obowiązku i że uniknie zapowiedzianych surowych rygorów.

W Krakowie sprawę podatku od nieruchomości wielu dzielnic skupiono w Urzędzie 3 przy ul. Kanoniczej.

Gdy podatnik przyjdzie do Urzędu, ogarnia go rozpacz,

bo widzi, przed nim stoi już cały olbrzymi ogon podatników oczekujących cierpliwie kolejnego wpuszczenia ich do biura, które przyjmuje zeznania tylko od godziny 10 do 13. Cierpliwy podatnik czeka, bo spodziewa się, że może to jednak szybko się odbywa i wnet zbędzie się kłopotu. Czeka godzinę, czeka drugą, wszystko daremnie. Zniecierpliwiony i zmęczony zabiera się do domu i postanawia przyjść na drugi dzień wcześniej i ubiec innych. Przychodzi na drugi dzień i przekonuje się, że takich, którzy chcieli ubiec innych, jest bardzo dużo. Klnie po cichu, potem klnie głośno i czeka. Wreszcie ktoś odważniejszy idzie do naczelnika i skarży się. Otrzymuje odpowiedź: „taki przepis“. Więc jakto? To mało, że obywatel chce dopełnić obowiązku, mało, że zapłaci znaczny podatek? Jeszcze dodatkowo trzeba go karać utratą wielu godzin cennego czasu i zdrowia? Może by jednak pomyślano o tym, że

PODATNIK MUSI MIEĆ CZAS NA ZAPRACOWANIE PIENIĘDZY PODATKOWYCH.

Ale jest jeszcze inna osobliwość. Zdarzy się, że urząd podatkowy nie dostarczy podatnikowi, mającemu — przypuśćmy — dwie lub trzy mizerne parcele na paryferiach Krakowa, dostatecznej ilości arkuszy. Idzie więc ten „dziedzic“ na 300 czy 400 sążniach prosić pokornie o dalsze arkusze. Dowiaduje się, że arkusze można dostać tylko tam, gdzie przyjmują zeznania, zatem tam, gdzie stoi ów wąż potulnych podatników. Czyli po to, żeby dostać arkusz zadrukowanego papieru wartości najwyżej 5 groszy, trzeba zmarnować parę godzin.

Może by jednak władze zważyły, że

nie stanowi to ułatwiania życia podatnikowi.

Przecież chyba wystarczy, że podatnik co się powszechnie stwierdza, jest przeciążony zobowiązaniami. Może więc władze pomyślą o tym, żeby go dodatkowo w sposób dotkliwy nie karano. Znanym jest fakt, że w dzisiejszych czasach nawet mniejsze instytucje muszą odkomenderowywać co najmniej jednego urzędnika dla załatwiania spraw po urzędach. Szybkim krokiem w Polsce zbliżamy się do tego, że już nie instytucje, ale każdy niemal podatnik będzie musiał mieć urzędnika, który cierpliwie będzie chodził od urzędu do urzędu, składał zeznania, odwołania, prostował to i owo, usprawiedliwiał się z tego, czy owego. W ten sposób dojdziemy do tego stanu, że, co najwyżej, $^{1}/_{3}$ obywateli będzie mogło pracować na podatki, a $^{2}/_{3}$ przy podatkach“.

I. K.

Radio

MŁODZIEŻ PRZEPROWADZA CAŁKOWITĄ RADIOFONIZACJĘ WSI.

Do liczby wsi całkowicie zradiofonizowanych przybyła w tych dniach wieś Coniew w pow grójeckim, w której nad dachami wszystkich domów zawisły już anteny radiowe. Niezamożni mieszkańcy Coniewa, przeważnie posiadacze karłowatych gospodarstw, zdobyli się na poważny wysiłek, przeprowadzając stuprocentową radiofonizację wioski. Pionierami tej akcji są członkowie miejscowego Koła Młodzieży Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, którzy nie tylko namówili do założenia radia starszych gospodarzy, ale i pomagali im w montowaniu odbiorników. W nagrodę za pracę nad całkowitą radiofonizacją wsi Koło Młodzieży w Coniewie otrzymuje odbiornik lampowy, ufundowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Uroczystość wręczenia odbiornika odbędzie się dnia 16-go stycznia w Coniewie.

TRANSMISJA Z PORTU HOLENDERSKIEGO UROCZYSTOŚCI SPUSZCZENIA NA WODĘ NOWEJ POLSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ. Dnia 15-go stycznia o godz. 13.10 do 13.30 Polskie Radio transmituje dla radiosłuchaczy uroczystość, która odbędzie się w Holandii w porcie Elissingen. W dniu tym zostanie spuszczona na wodę nowa polska łódź podwodna. Sprawozdawcą będzie p. Sroczyński.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA DNIA 15 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Z galerii dziwaków syberyjskich“ — felieton; 17.15 „Od Aten do Bayreuth“ (muzyka); 17.50 Nasz program; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; — 18.15 Piosenki z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; — 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert muzyki ludowej; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.; 21.30 „Analfabeta“ — monolog; 22.50 Ostatnie wiadomości

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy; 18.30 „Miniatury kwartetowe“; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Skrzynka techniczna; 18.10 Koncert; 18.35 Pogadanka aktualna; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.0 Koncert życzeń; 13.15 Zespół smyczkowy; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Sachem“ — słuchowisko; 18.45 Pogadanka aktualna; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.00 Budapeszt „Wesoła wdówka“ — operetka; 19.30 Wiedeń „Dwa serca w takcie raz dwa trzy“ — operetka; 20.00 Kolonia Koncert symfoniczny; 20.00 Królewiec „Tosca“ — opera; 21.00 Bruksela franc. „Boccaccio“ — operetka; 21.00 Mediolan „Madame Butterfly“ — opera; 21.00 Rzym „Bajadera“ — operetka.

KALENDARZ NARCIARSKI P Z N na sezon 1937-8 ukazał się z początkiem stycznia. Kalendarz ten, wydawany przez Polski Związek Narciarski od lat 10 stanowi świadczenie, jakie Związek ofiarowuje swym członkom bezpłatnie.

Ze względu na jubileuszowy niejako charakter wydawnictwa, z okazji 10-lecia jego ukazywania się, Kalendarz ten zawiera szereg ciekawych inowacyj, więc wprowadzono ważne uzupełnienie w postaci wykazu polskich zdrojowisk górskich, tabeli wysokości szczytów i przełęczy karpackich, oraz mapek panoramicznych terenów widzialnych z najpopularniejszych szczytów narciarskich — inowacja niezwykle miła dla wszystkich uprawiających czynnie turystykę narciarską. Podobnie w części „Różne“ dodano nowy rozdział p. t. „Ogólne Informacje Sportowe“, gdzie znajdujemy adresy związków sportowych i ważniejsze rekordy polskie. Skrócenie działu „Poradnika Narciarskiego“ motywuje się tym, że prawie każdy narciarz jest w posiadaniu poprzedniego rocznika „Kalendarza“ i może łatwo sięgnąć do niego dla uzupełnienia swych wiadomości, podczas gdy zyskane w ten sposób miejsce wykorzysta się na inne, nowe i wszystkich interesujące sprawy.

Na uwagę zasługuje również w związku z akcją przeszkoleniową i przemianą techniki zjazdowej dział 4 „Kalendarza“, „Wyszkolenie Narciarskie“, gdzie w zwięzłej formie są podane “zunifikowane zasady jazdy na nartach“, oraz wszelkie nowe postanowienia związkowe dotyczące spraw szkolenia i nauczycieli narciarstwa.

Seminarium Agronomii Społ.

otwiera Uniwersytet Jagielloński

W sobotę przybędzie do Krakowa dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa p. **Czesław Bobrowski**. Dyr. Bobrowski weźmie udział w otwarciu **Seminarium Agronomii Społecznej**, które utworzone zostało ostatnio na Wydziale Rolniczym U. J. Uroczysta inauguracja odbędzie się w Collegium Godlewskiego przy al. Mickiewicza 21, w sobotę 15 bm. o godzinie 17. Na inauguracji dyr. Bobrowski wygłosi odczyt pt.: „Polityka rolna wobec zmian w ustroju rolnym“.

Pierwszy wyrok sądu krakowskiego

w sprawie strajku rolnego

W czwartek w Sądzie krakowskim zasiadł na ławie oskarżonych **Jan Pałka, 53-letni** tapicer z Myślenic, sekretarz zarządu okręgowego Stronnictwa Lud., oskarżony o działalność występną w czasie strajku rolnego, w sierpniu ub. roku. Sąd uznał Pałkę winnym, że w czasie strajku organizował i rozstawiał bojówki chłopskie, które terroryzowały mieszkańców okolic **Myślenic**, nie zezwalając im na donoszenie produktów rolnych do tego miasteczka. Pałka skazany został na 8 miesięcy aresztu, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Przygotowania do „Dnia Polaka Zagranicą“

Podobnie jak w latach ubiegłych, Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej przystępuje do zorganizowania w rocznicę strajku szkolnego z roku 1905, tj. w czasie od 15. I. do 15. II., imprezy pod nazwą **Miesiąca Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą**. W ramach miesiąca odbędzie się 30 b. m. „Dzień Polaka Zagranicą“.

Protektorat nad powyższymi imprezami objęli: **P. Prezydent R. P., p. marszałek Śmigły-Rydz oraz Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond.**

Na terenie województwa krakowskiego, które w ubiegłym roku mogło poszczycić się jednym z najlepszych wyników zbiórki spośród wszystkich województw polskich, akcja przygotowawcza do zbiórki znajduje się już w pełnym toku, przy czym powołany już został komitet honorowy, w skład którego weszli: **Ks. Metropolita Sapieha, wojew. Tymiński, Rektorzy Wyższych Uczelni, Kurator dr Stypiński, wicewoj. Małaszyński, oraz prez. Kaplicki.**

Funkcje Komitetu Wykonawczego objął Zarząd Okręgu Krak. Tow. Pomocy Polonii Zagr. **z prezesem dr. R. Radzyńskim i sekretarzem mgr. Zb. Pykoszem na czele.**

Akcja propagandowa będzie prowadzona na terenie całego Województwa Krakowskiego przy pomocy artystycznie wykonanych afiszów, plakatów, broszur, ulotek itp., akcja zaś zbiórkowa za pośrednictwem list składkowych, które zostaną rozesłane w najbliższych dniach.

Sądzimy, że społeczeństwo krakowskie, doceniając znaczenie szkoły narodowej polskiej dla polskich dzieci na obczyźnie, poprze, choćby najdrobniejszymi datkami akcję Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Sekretariat Towarzystwa czynny jest codziennie w godzinach wieczornych przy ul. Pomorskiej 2, „Dom Śląski“. Tel. Nr. 122-87.

Wczoraj w Magistracie krakowskim odbyła się konferencja prasowa w sprawie propagandy zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą. Na posiedzeniu utworzony został komitet propagandy, złożony z krakowskich dziennikarzy. Prezesem Komitetu wybrano dr. **Flacha**, wiceprezesami zaś: **Ks. Śledzia, J. Wiktora i red. Wójcickiego.**

Katolicki kurs społeczny dla podhalan

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ urządza w Suchej w dniach od 14—16 b m. kurs społeczny dla inteligencji katolickiej. Osią referatów i dyskusji będzie hasło Akcji Katolickiej na rok bieżący: katolickie zasady podstawą przebudowy ustroju. Kurs wzbudza duże zainteresowanie, gdyż pomyślany jest na sposób Tygodnia Społecznego (dyskusje i referaty wraz z pogłębianiem życia religijnego uczestników). Z prelegentów wspomnieć należy ks. mgr. Bukowińskiego z Łucka, mgr. Serafina J. z Karkowa, mgr. Sadowskiego i innych.

Odczyt Jerzego Remera o Ferdynandzie Ruszczycu

W piątek 14 bm. o godz. 18 w Muzeum Narodowym w Sukiennicach wygłosi na zaproszenie towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego p. Jerzy Remer, konserwator krakowski, odczyt p. t.: *„Życie i dzieło Ferdynanda Ruszczyca“*. Odczyt J. Remera, jednego z najbliższych przyjaciół i współpracowników Ruszczyca na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, długoletniego konserwatora wileńskiego, pozostaje w związku z trwającą (do 19 b. m.) wystawą pośmiertną dzieł artysty, któremu prelegent poświęcił pierwsze i dotychczas jedyne studium monograficzne pod tytułem: „W służbie sztuki — u źródeł twórczości F. Ruszczyca“, (drukowane w 5 zeszycie „Alma Mater Vilnensis“ r. 1927). Osobista znajomość artysty, współpraca z nim na terenie Wilna w dziedzinie różnych i wielu zagadnień kulturalno-artystycznym, znajomość miasta, któremu Ruszczyc oddał całego siebie, wędrówki z nim po ziemi wileńskiej i nowogródzkiej, własne przeżycia i wspomnienia z lat wspomnianej współpracy — pozwolą niewątpliwie prelegentowi na wszechstronne omówienie życia i dzieła wielkiego artysty i obywatela, którego zasługi dla kultury polskiej miały i mają nieocenione znaczenie. Odczyt J. Remera ilustrowany będzie świetnym materiałem artystycznym, co pozwoli na analizę sztuki Ruszczyca a także krajobrazu bohdanowskiego (Bohdanów — rodzinny majątek artysty) w znakomitych zdjeciach Jana Bułhaka z Wilna.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Piątek 14. I. Przedstawienia nie będzie.
Teatr M.: 15. I. Sobota 15. I. „Gałązka rozmarynu“.
Teatr M.: Niedziela 16. I. po poł. „On i jego sobowtór“, wiecz. „Gałązka rozmarynu“.

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek“.
APOLLO: „Więzień królewski“ (Madeleine Caroll, R. Colman).
BAGATELA: „Krew na morzu“ (Harry Baur) na scenie: „Szkoła humoru“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 15 do czwartku 20 bm. włącznie „Jedna na milion“ — Sonja Henie.
PROMIEŃ: „Cyganeria“ z Janem Kiepurą i Martą Eggert.
STELLA: Znachor (film polski)
SZTUKA: „Królowa przedmieścia“ (film polski).
ŚWIT: Droga cesarska (Ostatnia salwa).
UCIECHA: Jej największy błąd (Paula Wessely)
WANDA: „Ich stu i ona jedna„ W gł. rol. Deanna Durbin.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych „Gałązka rozmarynu“ Zygm. Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora, w premierowej obsadzie. W niedzielę popołudniu komedia M. Hennequin'a „On i jego sobowtór“, w reżyserii K. Szuberta.

„RIGOLETTO“ z ADĄ SARI — D. BADESCU — i S. TASSIANEM. W poniedziałek, dnia 17 bm. daje Opera krakowska „Rigoletto“ najpopularniejszą dzięki swej melodyjności operę — J. Verdi'ego, w której po raz drugi dadzą się słyszeć w Krakowie znakomici soliści: tenor Dinu Badescu w efektownej partii księcia, oraz baryton Serban Tassianu w olbrzymiej tytułowej roli Rigoletta. Obaj artyści wraz ze znakomitą odtwórczynią partii Gildy — Adą Sari — stworzą koncert śpiewaczy wysokiej miary. Magdaleną będzie Z. Bułatówna, Sparafucilem A. Mazanek, w partii hr. Monterone zadebiutuje młody baryton, A. Cirin. Reszty obsady dopełnią artyści opery krakowskiej: M. Feherpataky, M. Piszczkówna, A. Książkiewicz, A. Mazanek i A. Wolak.

POLACY NA WARMII. Na zaproszenie Polskiego Związku Zachodniego oraz Koła Polonistów U. J. wygłosi odczyt pod powyższym tytułem p. Augustyn Steffen, znany działacz i publicysta warmijski. — Odczyt odbędzie się w piątek 14 bm. o godzinie 19 w Sali Kopernika U. J. — Wstęp wolny.

„CO WOLNO WOJEWODZIE“ W KRAKOWIE. Oto jest tytuł świetnej rewii w wykonaniu teatru lwowskiego, goszczącego od czwartku w Krakowie w Sali Saskiej. Program widowiska „Co wolno wojewodzie“ pióra H. Zbierzchowskiego, został przyjęty w Krakowie z niebywałym sukcesem. Publiczność rzęsiście oklaskiwała wszystkie numery programów na czele z Antonim Kaczorowskim. Dziś i codziennie w dalszym ciągu ukaże się świetne widowisko „Co wolno wojewodzie“. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

14. Piątek. Św. Hilarego. Wschód słońca 7.40, zachód 15:51. Długość dnia 8 godzin 11 min.

KONFISKATA. Ostatni numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie za jedną z wiadomości zamieszczonych w kronice krakowskiej.

PARAGRAF ARYJSKI W STOW. URZĘDNIKÓW POL. AKAD. UMIEJĘTNOŚCI. Jak się dowiadujemy, władze starościńskie zatwierdziły statut Stowarzyszenia Urzędników Polskiej Akademii Umiejętności, w którym wprowadzony został paragraf aryjski.

UWOLNIONY ADWOKAT. Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę jednego z adwokatów krakowskich oskarżonego o wręczenie woźnemu kwoty 10 zł. za przerobienie daty na akcie wniesionym przez tego adwokata do sądu. Trybunał wydał wyrok uniewinniający adwokata.

„LAWINY“ SPADAJĄ KRAKOWIANOM NA GŁOWY. Trwająca od kilku dni odwilż pokryła Kraków grubą warstwą błota. Wydarzyło się również kilka nieszczęśliwych wypadków. M. in. wczoraj wieczór na ul. Sławkowskiej z dachu kamienicy nr. 30 spadła większa ilość zlodowaciałego śniegu na głowę żony radnego m. Wartha oraz robotnika Ant. Wojewodzica. Oboje poszkodowanych opatrzyło Pogotowie Rat. W ciągu dnia wczorajszego straż pożarna usunęła z dachów kilkunastu budynków w mieście większą ilość śniegu, który groził przysypaniem przechodniów.

Komunikaty

DANCING ZWIĄZKU MŁODYCH POLEK na cele kulturalno oświatowe, odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 21.30 w salach restauracji Grand-Hotelu. Dancing organizuje Komitet i zarząd związku z pp. prof. Stef. Dąbrowską i prof. W. Chrzanowską na czele.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ABSOLWENTÓW KRAKOWSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godzinie 9 rano w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego L. 18.

SŁOWIAŃSKIE ALPY. Odczyt prof. Kazimierza Sosnowskiego „Słowiańskie Alpy — Jezioro Bled“ z ilustracjami urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w piątek o godzinie 19 w Sali Instytutu Geograf. ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

Komendanci akademickiego P. W. u p. Rektora

Kraków, 13. I. W dniu wczorajszym ukazało się obwieszczenie dowódcy korpusu wzywające wszystkich studentów szkół akademickich w Krakowie nie będących rezerwistami do zarejestrowania się w wyznaczonych miejscach stawienia. Stawiennictwo obowiązuje wszystkich wymienionych bez względu na przynależność do P. K. U., a winni nie stawienia się na wezwanie w określonym terminie podlegać będą karom przewidzianym w kodeksie karnym wojskowym.

Studenci przebywający poza Krakowem winni zgłosić się do rejestracji u komendantów powiatowych P. W., na terenie których działalności będą przebywali w terminie rejestracji. Powyższe zarządzenie pozostaje w związku z organizacją P. W. młodzieży akademickiej.

W związku z tą sprawą Rektorowi U. J. **prof.** dr Szaferowi złożyli dzisiaj wizytę płk. **Luśniak i mjr. Chodorowski.**

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Po zł 300: 62—34, 82—9, 211—7, 241—9, 293—34, 494—7, 859—7, 880—9, 1023—9, 1059—2, 1126—2, 1132—9, 1133—2, 1159—2, 1468—7, 1473—7, 1578—2, 1597—9, 1630—34, 1659—9, 1743—2, 1826—34, 1874—2, 1993—2, 2002—34, 2362—34, 3617—34, 3716—34, 3753—2, 3939—2, 3959—9, 3967—7, 3990—2, 4177—7, 4250—9, 4262—9, 4271—9, 4279—2, 4359—7, 4528—34, 4684—2, 4719—34, 4734—9, 4749—34, 4769—34, 4802—7, 4862—7, 4903—2, 4923—2, 4986—2, 5369—34, 5463—2, 5565—7, 5568—2, 5646—34, 5781—2, 5915—7, 5975—7, 5980—2, 6066—2, 6078—2, 6123—2, 6217—34, 6245—9, 6300—9, 6446—34, 6449—34, 6453—7, 6800—2, 6859—34, 6909—34, 6945—9, 7064—7, 7159—2, 7193—9, 7245—34, 7250—34, 7306—9, 7429—2, 7476—7, 7547—2, 7591—2, 7660—7, 7683—9, 7731—7, 7806—9, 8205—34, 8234—7, 8272—34, 8336—2, 8372—2, 8374—7, 8563—2, 8577—7, 8723—2, 8799—9, 9033—2, 9083—7, 9140—2, 9443—9, 9522—7, 9578—9, 9660—9, 9828—34, 9850—7, 10001—7, 10141—34, 10299—2, 10319—34, 10381—34, 10394—2, 10517—2, 10598—2, 10840—9, 11010—7, 11099—34, 11126—9, 11156—7, 11195—9, 11217—7, 11221—2, 11267—7, 11295—34, 11418—34, 11492—7, 11545—9, 11576—7, 11644—34, 11759—2, 11797—7, 11823—9, 11888—7, 12068—34, 12248—7, 12334—2, 12361—34, 12521—34, 12548—9, 12603—34, 12621—34, 12677—34, 12704—7, 12708—9, 12800—7, 12879—2, 12975—34, 13062—9, 13225—7, 13352—2, 13454—34, 13472—7, 13494—34, 13634—9, 13676—9, 13697—9, 13853—9, 14123—34, 14188—9, 14190—7, 14355—7, 14406—7, 14440—9, 14441—9, 14575—34, 14669—2, 14724—2, 14743—9, 14795—34, 14848—7, 15285—9, 15389—7, 15411—9, 15403—34, 15437—9, 15437—34, 15534—9, 17009—7, 17038—7, 17040—2, 17196—2, 17312—9, 17394—7, 17442—9, 17465—7, 17515—2, 17556—9, 17560—9, 17669—34, 17680—7, 17755—2, 17853—7, 17975—2, 17979—9, 17991—7, 18058—7, 18238—7, 18319—7, 18329—34, 18365—34, 18371—34, 18427—7, 18545—9, 18599—2, 18627—34, 18733—9, 18936—2, 19059—7, 19092—34, 19137—7, 19270—34, 19213—2, 19270—34, 19365—7, 19610—7, 19664—2, 19752—9, 19981—9, 19993—2, 20286—2, 20399—34, 20380—7, 20420—34, 20527—34, 20618—9, 20621—34, 20788—9, 20816—34, 20963—2, 21045—34, 21061—34, 21156—9, 21121—34, 21156—34, 21262—7, 21427—2, 21432—2, 21484—2, 21511—9, 21600—7, 21616—7, 21630—2, 21703—2, 21782—2, 22077—2, 22092—9, 22141—7, 22319—2, 22497—9, 22494—34, 22741—9, 22885—7, 22909—2, 22906—2, 22933—9, 22948—34, 22968—34.

Z czasopism ekonomicznych

„GŁOS GOSPODARCZY“. Pod takim tytułem ukazał się nowy miesięcznik, poświęcony sprawom gospodarczym. Treść nr. 1 jest następująca: Nasze cele. Na prokrustowym łożu autarkii — dr J. M. Międzynarodowe obroty po kryzysie — M. I. Drybiński. Czynniki koniunktury międzynarodowej — dr E. Lipiński. Dynamika wkładów w polskich instytucjach finansowych — dr E. Spätt. Statystyka w przedsiębiorstwie — prof. J. Piekałkiewicz. Zarys historyczny instytucji komisu — A. D. Szczygielski. Walka o rynek gdański — L. B. Znaczenie gospodarcze województwa kieleckiego — mgr K. Gadomski. Reforma podatkowa — A. G. Brazylijskie kulisy — T. P. Poglądy Międzynarodowej Izby Handlowej na politykę handlową i walutową — dr A. Marchwiński. Przegląd polityczny, prasowy, kronika krajowa, notatki gospodarcze, dział prawny, sprawy zawodowe, przegląd wydawnictw. Wydawca: Federacja Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P., Warszawa, Królewska 16.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY. Nr. 94—95 zawiera treść: Rozprawy: Wł. T. Wisłocki: Tomasz Masaryk jako socjolog. F. Zweig—Adam Krzyżanowski: Rząd, Sejm i Senat w sprawach gospodarczych. Z kraju i ze świata. Recenzje. — Red.: Lwów, ul. Akademicka 21.

SAMORZĄD TERYTORIALNY (wyd. Zw. Powiatów R. P., Warszawa, Marszałkowska 81 a). Zeszyt 1 i 2 z 1937 r. zawiera: M. Jaroszyński: Konstytucyjne podstawy samorządu terytorialnego. J. Wasilewski: Zagadnienie samorządu w Z. S. R. R. — J. B.: Przegląd ustawodawstwa. St. Okulicz: Przegląd orzecznictwa. Kronika: 1) sprawy finansów i gospodarki związków samorządowych, 2) sprawy drogowe, 3) sprawy oświaty i kultury, 4) zdrowia publicznego, 5) opieki społecznej, 6) sprawy pracownicze, 7) ze Związków. Przegląd piśmiennictwa, bibliografia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII.

Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy nastąpiły, jak donoszą z Osaka, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut. Domy zadrżały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę. Ośrodkiem trzęsienia ziemi był obszar, położony 70 mil na południo-wschód od Osaka. — Maksymalna amplituda wstrząsu wyniosła 25 mm. O żadnych ofiarach w ludziach nie doniesiono.

Zygzaki

ŻYCIE UŁATWIONE.

„Polonia“ wpadła na trop dość ciekawej afery. Wykryła, że korespondencja ze Stambułu, która pojawiła się w „I. K. C“ z 12. I. 1938, a podpisana nazwiskiem: „Emil Bonery“ — ukazała się już w „Polonii“ w grudniu 1936 r. A na dowód, że chodzi o ten sam elaborat, przytacza całe ustępy z tej korespondencji. Dowód to zupełnie przekonywujący.

Wobec tego?

Ta sama korespondencja była 2 razy sprzedana. W r. 1936. — „Polonii“, a w r. 1938 — „I. K. C.“-owi:

P. Bonery jest — jak widać — bardzo leniwym dziennikarzem. Nie chciało się mu nawet przecinków pozmieniać w korespondencji sprzed roku, tylko tak, jak była w „Polonii“ wydrukowana, sprzedał ją krakowskiemu pismu.

„Życie ułatwione“... Łeb.

Rozłam w stronnictwie „Wafd“ pogłębia się

Najważniejszym zagadnieniem w Egipcie jest rozłam, jaki się dokonywa w stronnictwie „Wafd“, na którego czele stoi b. premier Nahas-Pasza. Dotychczas secesja występowała pod przewodnictwem Annu-Kraszi, który parę miesięcy temu wystąpił otwarcie przeciwko Nahasowi-Paszy. Z chwilą, gdy secesja wzmocni swe szeregi, prezesurę obejmie dr Achmad Mahir, przewodniczący parlamentu. Zapowiedział to zresztą sam Annu-Kraszi, wskazując ponadto na dr. Mahira, jako na ewent. premiera w niedalekiej przyszłości. Uważane jest za niewątpliwe, że kandydatura ta uzyska poparcie wszystkich stronnictw.

CONCORDIA MERREL. 22

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Miłość! Uraza o niesprawiedliwe podejrzenie — wybuch gwałtownej zazdrości i — to!

Nie ma rady. Stało się. Trzeba jej tylko, jak można wynagrodzić tę krzywdę. Trzymać w tajemnicy prawdę o ojcu. Niech nadal wierzy w jego geniusz! Czyli bezcelowa praca musi postępować naprzód.

Jacqueline pracowała w laboratorium dzień w dzień. Duan, o ile był wolny, przychodził wieczorem. I w te wspólne godziny odbywał karę.

Gdyby Jacqueline wiedziała, ile go kosztowała ta komedia, gdyby przeczuwała jego wewnętrzną udrękę, udobruchałaby się z samej litości.

Duan przeżył ciężkie dni, ale przyświecała mu maleńka pociecha: ufność „żony“.

Jacqueline sama nie wiedziała, kiedy odeszła ją nieufność do niego. Chyba w ów pierwszy wieczór, gdy wręczył jej klucz do pokoju. Nie była to sprawa wyrozumowana, bo Jacqueline musiała wiedzieć, że mężczyźni, skłonni do oszustw, bywają niejednokrotnie wysoce rycerscy w stosunkach z kobietami. Jakkolwiek bądź, Jacqueline zaniechała nieufności. Już teraz nie wierzyła, że Duan zamierzał okraść ojca z pracy czy sławy. Objawiło się to najpierw w ten sposób, że zaczęła cenić jego wskazówki, odnosząc się do pracy w laboratorium. Przekonała się, że umiał nieskończenie więcej od niej. Jego dręczyła ta bezcelowa praca, ale zarazem uszczęśliwiała, och! jak uszczęśliwiała, bo Jacqueline z wielkiego zapału zapomniała o wszystkich do niego urazach. Pamiętała tylko, że ma w nim ostoję, że może się doń uciekać we wszelkich strapieniach i wątpliwościach. Doszło do tego, że przelała na niego całkowite zaufanie, jakie w swoim czasie miała do ojca. Powoli uczyła się cenić jego ogromną wiedzę. Powoli nabierała dla niego szacunku. A nigdy nie myślała, że mogłaby mieć dla niego szacunek. I całkiem nieświadomie pozbyła się wstrętu do jego osoby, do jego bliskości. Nieraz przejęta pracą, przysuwała głowę tak blisko do jego twarzy, że jej ciemne loki muskały go po policzku. Wtedy musiał bardzo nad sobą panować, żeby jej nie porwać w objęcia. Czasami stykali się ramionami, ona bezwiednie, on rozgorączkowany. A znów innym razem, gdy jej się zdawało, że robota się udaje, z radości spoglądała mu w oczy rozjaśniona wdzięcznością i czymś jeszcze, zbliżonym do przyjaźni. Wiedział, że to był przejściowy błysk, wywołany wspólną pracą. Nic tak nie zbliża ludzi jak praca. Jacqueline zapominała o nieprzyjaźni, gdyż myślała tylko o tym, co robili.

Upłynęły prawie dwa tygodnie, zanim uświadomiła sobie z wielkim wstrząsem, że już nie patrzy na niego podejrzliwie. Zmiana dokonała się samorzutnie. Ufa mu. Jakim sposobem? Nie wie. Ale czuje, że nieufność pierzchła na bory, na lasy. Czuje również, że jest mu winna usprawiedliwienie.

Nie uchylała się nigdy przed tym, co uważała za obowiązek, toteż zaraz tego dnia wieczorem przy wyjściu z laboratorium, zwróciła się do niego ze słowami:

— Widzę, że myliłam się, przypisując ci interesowne pobudki względem ojca. Bardzo przepraszam za wszelkie niesprawiedliwe słowa...

— Skąd wiesz, że byłaś niesprawiedliwa?

— Zdaje mi się, że dałeś dowody dobrych chęci — tak wiernie wypełniasz przyrzeczenie, które dałeś memu ojcu — w noc... śmierci.

— No, nie potrzebujesz mnie przepraszać! — burknął.

Jak strasznie kusiło go w tej chwili, żeby ją pochwycić w ramiona. Nie wiedział, co mówić i jakich słów użyć.

— Kiedy ja nie lubię być dłużniczką — ciągnęła Jacqueline — a jestem ci bardzo wirna to przeproszenie. O podłą rzecz cię posądzałam. O! że ja to mogłam powiedzieć! Mam nadzieję, że możesz mi przebaczyć. Wierzę, że pomagałeś ojcu z pobudek czysto...

Słowa rozpłynęły się w szepcie.

— Już dobrze. Proszę cię, nie mów o tym więcej. Obiecałem ci, że zrobię, co się da...

Przesunął się szorstko obok niej i szybkim krokiem opuścił laboratorium. Ale Jacqueline choć nabrała zaufania do Duana, to przecież nie było to równoznaczne z sympatią i on wiedział o tym. Przekonała się, że niechęć do niego nie miała nic wspólnego z nieufnością. Wydawało jej się to niedorzeczne, ale tak było. Los jest przewrotny. Nie lubiła Duana i koniec. Bez powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ską z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.